Należność pocztowa opłacona ryczałtem. Wilno, Środa 15 Stycznia 1930 r. Cena 20 groszy.

KURJER WILEŃSKI

Rok VII. NIEZALEŻNY ORGAN DEMOKRATYCZNY Nr. 11 (1653)

Objawy frondy?

Sprobujmy jeszcze raz ustalić główne elementy sytuacji, w której premjer Bartel podejmuje swoją akcję:

1. Powołanie prof. Bartla na szefa rządu jest niewątpliwym skutkiem powstałego po konferencji w dniu 18.XII. 1929 r. u czynników decydujących w państwie przeświadczenia. iż istnieje możliwość dokonania próby rewizji konstytucji przez Sejm obecny. Premjer Bartel występuje więc jako człowiek, obdarzony pełnem zaufaniem tych czynników — również w tym zakresie.

2. W swojem exposé programowem z dnia 10 b. m. premjer wyraźnie stwierdził, iż stoi na gruncie zasadniczych postulatów ustrojowych wysuniętych przez obóz majowy, zakreślając w ten sposób ramy zamierzonej próby.

3. Niepowodzenie misji profes. Bartla pociągnęłoby za sobą ponowną zmianę taktyki rządu wobec Sejmu, prawdopodobnie w postaci jego rozwiązania i zaostrzenia walki wewnętrznej.

4. Stronnictwo Narodowe energicznie usiłuje nie dopuścić do porozumienia w sprawie ustrojowej, obawiając się, aby na gruncie przeprowadzonej rewizji konstytucji nie wytworzyło się trwalsze współdziałanie grup chłopskich i mieszczańskich Centrolewu, plus ewentualnie niektóre grupy mniejszościowe. z obozem Marszałka Piłsudskiego.

5. Wśród grup powyższych istnieje w tej chwili chęć — nie będę tu wchodził w rozważanie przyczyn — przeprowadzenia rzeczowej dyskusji nad ustrojowemi postulatami obozu rządowego. Warunkiem takiej dyskusji jest zawarcie rozejmu w zakresie innych równolegle traktowanych spraw, w pierwszym rzędzie budżetu.

6. Kilka dzienników, uchodzących za wyraz opinji pewnych grup Bezp. Bloku, stara się zgóry przesądzić ujemny wynik misji premjera Bartla i z tego stanowiska złośliwie i opacznie komentuje jego posunięcia.

Dzienniki powyższe dają do zrozumienia, że właściwem zadaniem rządu prof. Bartla jest chwilowe odprężenie i uzyskanie budżetu, poczem sprawę konstytucji weźmie w ręce znów kto inny.

Zanalizujmy zkolei ten ostatni element sytuacji, jakkolwiek w rzędzie pozostałych pięciu zdaje się on pozornie nie mieć większego znaczenia.

Jak sama nazwa wskazuje, Blok Bezp. nie jest stronnictwem, lecz blokiem kilku grup dla osiągnięcia pewnych celów. Najmocniejszem jego spoidłem jest dążenie do rewizji konstytucji w myśl zasad, zawartych w złożonym Sejmowi projekcie. Każda z grup Bloku poczyniła wówczas koncesje ze swoich poglądów na rzecz wspólnego stanowiska, które, wskutek tego, nabrało wielkiej mocy. Zasady projektu Bloku są dziś niewątpliwie wyrazem dążeń wszystkich grup blokowych. Dla jednych może to być tylko etap, dla innych realizacja całości ich postulatów. Wszyscy jednak są zainteresowani, aby corychlej weszły one w życie.

Absurdalnem, a nawet szkodliwem byłoby żądanie, aby prasa popierająca Blok, bezustannie wyrażała swój zachwyt nad każdym krokiem każdego rządu. Ten, ktoby takie żądanie postawił, dowiódłby jedynie, że nie ma elementarnego pojęcia o roli prasy w życiu i o metodach operowania nią.

Ale premjer Bartel został zaatakowany przez parę dzienników w sposób bynajmniej nie ułatwiający jego zadania.

Skąd ten atak wyszedł i jakie przyjął formy?

Najsampierw należy odrzucić kolportowane szeroko pogłoski, iż kampanję przeciwko premjerowi Bartlowi prowadzą zwolennicy ostrego kursu wobec Sejmu, czyli t. zw. grupa pułkowników. Pomawianie żołnierzy Piłsudskiego, nawykłych do żelaznej karności i bezwzględnego posłuchu, o świadome działanie naprzekór wskazanej przez ich wodza linji, nie wytrzymuje krytyki, a obecność w rządzie obecnym trzech przedstawicieli tej grupy — ministrów: Boernera, Matuszewskiego i Prystora — przeczy temu kategorycznie. Oczywiście, w toku dłuższej i trudnej walki w najlepszej nawet armji pojawiają się malkontenci i maruderzy. A działalność polityczna łatwiej demoralizuje pewne charaktery niż najcięższe biedy wojenne. To też i t. zw. grupa pułkowników musi mieć swoich maruderów.

Nie trzeba jednak ich zabiegów łączyć z samą grupą, ponoszącą odpowiedzialność za swoje czyny.

Atak przeciwko premjerowi Bartlowi, zaczepiający go osobiście, kwestjonujący jego dobrą wolę i lojalność względem obu stron — wyszedł z konserwatywnego skrzydła Bloku Bezp.

Byłoby przesadą nadawanie większego znaczenia publicystycznym harcom pana Cata, oskarżającego premjera o „ponowne pogorszenie naszych obyczajów konstytucyjnych" oraz „ze zrozumiałym niepokojem" oczekującego dalszych jego posunięć! Rola p. Cata w obozie konserwatywnym została dość wyraźnie określona przez miarodajny organ tego obozu.

Jednak p. Cat, omawiając exposé premjera, nie ograniczył się do politycznej rezerwy czy też niepokoju. Kazał „Ktosiowi" szukać jedynej żywej muchy w Sejmie, która przeżyła wszyskie mowy parlamentarzystów. Ale pomijamy i ten ustęp, bowiem kwestja osobistego taktu i umiaru autora nie leży w sferze naszych zainteresowań.

Oto w czasie przemówienia premjera p. Cat dojrzał w kuluarach jednego z przywódców opozycyjnych, „bardzo zajętego rozmową z najbliższym ze współpracowików p. Bartla". Widok ten wprawił go w przerażenie. Nic innego, jak tylko premjer paktuje z lewicą i gotów jest przehandlować z nią konstytucję! Jak na publicystę i posła z Bloku Bezp. ten wyraz nieufności do zamierzeń szefa rządu jest zjawiskiem wyjątkowem.

Wszystko to ukazało się na łamach „Słowa", dziennika, będącego niepodzielnym terenem harców jego naczelnego redaktora. Przywykło się już do tego, że kierownictwo obozu konserwatywnego nie bierze za nie na siebie odpowiedzialności. Ale cały ten artykuł ukazał się tym razem jednocześnie i bez żadnych ze strony redakcji zastrzeżeń na naczelnem miejscu poznańskiego organu konserwatystów, których przedstawiciel ma w najbliższych dniach objąć tekę rolnictwa w gabinecie prof. Bartla. Tych dwóch faktów — wyznajemy otwarcie — nie jesteśmy w stanie ze sobą pogodzić.

Idźmy dalej. P. poseł Piasecki, sekretarz Bezp. Bloku, omawiając w tonie poważnym exposé premjera w naczelnym organie konserwatystów („Dzień Polski" z dn. 12.I r. b.) tak mówi o metodzie, którą, jego zdaniem, obrał prof. Bartel wobec Sejmu:

„Jest to metoda lania oliwy na zapalny, a bezwolny tłum sejmowy. Metoda ta na najbliższą metę umożliwia odprężenie atmosfery i przeprowadzenie... funduszu dyspozycyjnego...".

Te kilka kropek w środku zdania są aż nadto znaczące. O kilka wierszy dalej p. poseł Piasecki wyraża znów swe rozczarowanie, że premjer Bartel odrazu, z miejsca, „śmiało i otwarcie" nie wyspowiadał się przed Sejmem „co z dziedziny konstytucyjnej uważa za pilne, za konieczne, aby móc do normalizacji stosunków przystąpić". Zarzut zgoła niezwyczajny! Czyżby p. poseł Piasecki rzeczywiście tak postąpił, będąc w sytuacji prof. Bartla?

Zdajemy sobie, oczywiście, sprawę z różnicy tonu u obu tych publicystów obozu konserwatywnego. Ale nie możemy pominąć tego, że obaj oni nie udzielają kredytu misji prof. Bartla, scharakteryzowanej na wstępie niniejszego artykułu.

Czy jest to stanowisko całego obozu konserwatywnego? Czytamy w najstarszym jego organie, krakowskim „Czasie":

„Narazie można wyrazić szczere zadowolenie, iż p. Bartlowi powiodło się w sposób zręczny sprawę tę, od roku beznadziejnie ugrzęzłą, przecież skutecznie poruszyć z miejsca. Zasługa jego polega na tem, iż mając jako dyrektywę wytworzenie dla niej w Sejmie większości, odniósł się do Sejmu w sposób pojednawczy. Zapowiedział wprawdzie, iż in merito rząd obecny od żadnego z postulatów nie odstąpi i na kompromis rzeczowy z partyjnictwem nie pójdzie — ale utrzymał całe swe przemówienie „suaviter in modo".

Za wyraziciela i przywódcę najbardziej czynnego politycznie odłamu konserwatystów uchodzi ogólnie ks. Janusz Radziwiłł. W istocie, we wstzystkich słownych i pisemnych enunciacjach tego polityka nie można znaleźć niczego, coby nie pasowało do zasad oświeconego nowoczesnego konserwatyzmu. W artykule przez niego podpisanym (Dziennik Poznański z 25.XII r. ub.) czytamy:

„Konserwatyści wszędzie i zawsze, a zatem i teraz w Polsce, starają się unikać gwałtownych środków, i z natury rzeczy szukają oparcia dla swego działania na normach ściśle prawnych. Dziś nie żądamy niczego innego, jak ustanowienia stanu prawnego, któryby uniemożliwiał haniebne praktyki i szacherki dawnego Sejmu".

To samo stwierdziłem w mojem przemówieniu, wygłoszonem na obiedzie przyjaciół „Czasu" w Krakowie. Mówiłem wtedy, że „my konserwatyści pragniemy normalizacji, nie rewolucji, jak nam niesłusznie zarzucają, pragniemy takiej konstytucji, któraby w nowych warunkach mogła być z całą ścisłością wykonywaną. Tej reformy ustrojowej chcemy dokonać legalną drogą ustawodawczą..."

W art. p. t. „Nowy Rząd. Nasze stanowisko". ogłoszonym dn. 31.XII r. ub. po utworzeniu obecnego Rządu redakcja „Dnia Polskiego" oświadczyła ponownie (pierwszy raz w kwietniu 1929 r.):

„Wszystkie odłamy myśli zachowawczej w kraju, wszyscy politycy konserwatyści i wszyscy publicyści stoją jasno i niedwuznacznie na stanowisku legalnej zmiany Konstytucji obecnie obowiązującej. Nikt nie dąży do zamachu stanu i każdy zdaje sobie wyśmienicie sprawę ze wszystkich ujemnych cech takiego ponownego pogwałcenia prawa. A mamy i to głębokie przekonanie, że i najbardziej miarodajne czynniki w państwie również są tego zdania, nie wyłączając Marszałka Piłsudskiego, który z ciężkiem sercem przecież decydował się na krok majowy w 1926 roku.

I w tym punkcie między nami konserwatystami, a p. Bartlem niema różnicy".

Jakże więc jest ostatecznie z tem stanowiskiem? Kto jest miarodajnym wyrazicielem odłamu konserwatywnego w Bezp. Bloku? Czy uważa on legalną normalizgcję stosunków politycznych w Polsce w myśl postulatów ustrojowych obozu Marszałka Piłsudskiego za zadanie odpowiadające interesom konserwatystów, czy też lokuje te interesa na płaszczyźnie dalszego zaostrzania się stosunków i nieuniknionych w takim razie „gwałtownych środkach"?

Nie jesteśmy bynajmniej zaślepionymi optymistami co do podejmowanej obecnie przez premjera Bartla próby. Zdajemy sobie sprawę ze wszystkich jej trudności, idących od strony opozycji sejmowej. Ale uważamy za rzecz wręcz karygodną przysparzanie ich od wewnątrz.

Ktoby jednak chciał w tej poważnej chwili rozgryźć ten mentlik poglądów, którym daje wyraz prasa konserwatywna, tenby dostał ostrej niestawności i wyjaśnienia by nie uzyskał. Jest to stan rzeczy nie dający się długo utrzymać. Chcemy wiedzieć z kim mamy do czynienia.

Testis.

Skreślenie funduszu dyspozycyjnego w Min. Spraw Wewnętrznych.

Telefonem od własnego korespondenta z Warszawy.

Na wczorajszej sejmowej komisji budżetowej przegłosowano budżet Min. Spraw Wewnętrznych, nad którym dyskusja toczyła się do późnej nocy w ub. sobotę. Niespodziewanie zupełnie p. min. Józewskiemu piętnastoma głosami przeciw dziewięciu skreślono całkowicie fundusze dyspozycyjne w wysokości 6 mil. zł. W tej sprawie zgłoszone zostały trzy wnioski: demonstracyjny wniosek Klubu Ukraińskiego o całkowite skreślenie funduszu dyspozycyjnego, przeznaczonego jak wiadomo na walkę z robotą antypaństwową; wniosek referenta, zmniejszający o połowę fundusz dyspozycyjny to jest do 3 mil. zł. i wreszcie wniosek rządu utrzymujący fundusz dyspozycyjny w wysokości 6 mil. zł.

Gdy głosowano negatywnie, wniosek ukaiński odrzucono, jak również wniosek referenta. Gdy zaś przystąpiono do głosowania pozytywnego odrzucono wniosek rządu.

Skreślenie funduszu dyspozycyjnego zostało spowodowane tem, iż kluby opozycyjne, chcąc bliżej zapoznać się z wykonaniem programu min. Józewskiego przedstawionego na komisję w ub. sobotę, postanowiły zadecydować o losie funduszu dyspozycyjnego dopiero przy trzeciem czytaniu. Jest to oczywiście nic innego jak rodzaj pewnego targu, albowiem kluby opozycyjne dzisiejszem swojem zachowaniem dowodzą, że losy funduszu uzależnione są od takich czy innych koncesyj politycznych, jakie uczyni p. min. Józewski na rzecz partyj opozycyjnych Sejmu.

Posiedzenie Sejmu i Senatu.

WARSZAWA, 14.I (Pat). Porządek dzienny jutrzejszego posiedzenia Sejmu, które odbędzie się o godz. 16, przewiduje między innemi nagły wniosek w sprawie rewizji art. 25 konstytucji, dyskusję nad exposé prezesa Rady Ministrów oraz szereg wniosków nagłych.

Posiedzenie Senatu, które odbędzie się 16 b. m. o godz. 11 z rana, przewiduje między innemi głosowanie nad wnioskiem sen. Erdmana i kolegów w sprawie votum nieufności dla marszałka Senatu.

Kiedy przybędzie do Polski prezydent Estonji?

RYGA, 14.I (Pat.). Z Tallina komunikują, że wyjazd naczelnika państwa Strandmana do Polski nastąpi w dniu 7 lutego wieczorem. Do Warszawy Strandman przybędzie rano 9 lutego. W Turmontach, gdzie estoński naczelnik państwa przesiądzie do specjalnego polskiego pociągu, oczekiwać go już będą przedstawiciele państwa polskiego. Skład świty naczelnika państwa nie został jeszcze ostatecznie ustalony. Prawdopodobnie do świty należeć będzie dwóch wyższych urzędników państwowych i dwóch generałów. Między innymi wymieniany jest gen. Janson.

Zatrucie Pilicy i Wisły.

WARSZAWA, 14.I (Pat). Wobec pęknięcia zbiornika z kwasem trującym, służącym do wyrobu sztucznych nawozów w zakładach chemicznych „Nitrat" w Niewiadowie pod Brzezinami i spłynięcia 16 tys. litrów trującego kwasu do rzeczki Czarnej, dopływu Pilicy, władze zarządziły szereg środków ostrożności, ostrzegając ludność, zamieszkałą wzdłuż brzegów rzek Czarnej, Pilicy i Wisły przed czerpaniem wody z rzek w ciągu kilku dni, gdyż woda ta jest niebezpieczna dla zdrowia. Jednocześnie wydano polecenie konfiskaty wszystkich wyłowionych ryb, które uległy zatruciu. Zatruta fala przypłynęła do Warszawy dziś koło południa. Wodociągi warszawskie zamknęły na jakiś czas dopływ z rzeki, uruchomiwszy osadniki rezerwowe, zawierające zapas wody na kilka dni.

Strajk zecerów w Krakowie.

KRAKÓW, 14.I. (Pat). Rozpoczęty wczoraj na tle żądań natury ekonomicznej i organizacyjno-społecznej strajk zecerów zaostrzył się znacznie w ciągu dnia dzisiejszego. Rokowania, prowadzone między właścicielami drukarń a związkiem drukarzy nie doprowadziły w ciągu dnia dzisiejszego do porozumienia.

Właściciele drukarń zagrozili, iż na wypadek niestawienia się drukarzy w dniu 16 b. m. rano do pracy otrzymają oni dwutygodniowe wypowiedzenie. Wobec tego dzienniki krakowskie w dniu jutrzejszym, podobnie jak i dzisiaj, nie wyjdą. Jedynie „Naprzód" oraz niektóre drukarnie prywatne, które żądania organizacji drukarzy przyjęły, pracują nadal.

Z powodu przeciągania się strajku istnieje zamiar wysłania do Warszawy delegacji, złożonej z przedstawicieli właścicieli drukarń oraz organizacji drukarzy, któraby przedstawiła sprawę p. ministrowi pracy i opieki społecznej.

Wykrycie drukarni komunistycznej w Warszawie.

WARSZAWA, 14. I. (Pat). Władze policyjne wykryły na ulicy Żelaznej 69-a drukarnię komunistyczną, w której drukowano kilkanaście tysięcy odezw wywrotowych. Właścicielem drukarni był Wacław Stanowski.

W chwili wkroczenia policji drukarnia była w pełnym biegu. Przy maszynie stał Zenon Kwiek, oraz jego pomocnik Ryszard Ziętek. Obok maszyny leżało już 16.000 egz. odezwy polskiej partji komunistycznej.

W lokalu zatrzymano ponadto Edmunda Popielarza, praktykanta tokarskiego. W chwilę potem nadszedł Moszek Landau, znany wywrotowiec i działacz komunistyczny, który przybył niedawno nielegalnie z Rosji Sowieckiej. Landau zamieszkał u swej narzeczonej Sali Nowomińskiej przy Gęsiej 29, gdzie znaleziono cały szereg kompromitujących dowodów, odezw komunistycznych i instrukcyj Kominternu.

Defraudant przed sądem.

WARSZAWA, 14. I. (Pat). Warszawski sąd apelacyjny rozważał dzisiaj sprawę Wacława Turowskiego, naczelnika urzędu pocztowego w Siedlcach, skazanego przez sąd okręgowy na 5 lat ciężkiego więzienia, za przywłaszczenie 90 tys. zł. Prokuratorja Generalna zgłosiła powództwo cywilne w wysokości 90 tys. zł. Sąd apelacyjny zmniejszył karę oskarżonemu do 3 lat, zasądzając od niego całkowite powództwo i zabezpieczając je na jego domu pod Siedlcami, który to dom Turowski nabył ze zdefraudowanych sum.

Wysadzenie samochodu w powietrze.

WINKESBARRE (Pensylwanja), 14.I. (Pat) Bandyci wysadzili wczoraj w powietrze samochód, wiozący pieniądze na wypłatę do tamtejszej kopalni węgla. Przy wybuchu trzy osoby poniosły śmierć na miejscu, a jedna uległa ciężkiemu poranieniu.

W przeciwieństwie do pierwotnych informacyj pieniądze nie zostały zrabowane, gdyż schował je pewien górnik, który ocalał przy wybuchu. Podłożony pod samochód nabój dynamitowy, zapalony został za pomocą elektryczności z poza barykady, znajdującej się w odległości 60 metrów od miejsca wypadku.

WIADOMOŚCI z KOWNA

PRZYCZYNY PRZENIESIENIA POSŁA SOWIECKIEGO Z TALLINU DO KOWNA.

„Jaunakas Zinas", pisząc o przeniesieniu dotychczasowego posła sowieckiego w Estonji Pietrowskiego do Kowna zaznacza, iż stosunki Pietrowskiego z rządem estońskim były lepsze, niż za urzędowania którego bądź z jego poprzedników w Estonji. Pietrowski opuszcza Tallin jedynie wskutek złego stanu zdrowia, gdyż klimat Estonji jest dla niego zbyt ostry. Klimat w Litwie jest łagodniejszy.

BEZPOŚREDNIA KOMUNIKACJA KOWNO — LIPAWA.

Powrócili z Rygi delegaci litewscy na konferencji kolejowej Łotwy, Litwy, Estonji Sowietów i Niemiec. Litwa i Łotwa osiągnęły na konferencji porozumienie w sprawie otwarcia bezpośredniej komunikacji między Kownem i Lipawą. Postanowiono otworzyć tę komunikację z dniem 15 maja. Komunikacja zostanie otwarta tytułem próby do 15 września, aby się przekonać, czy wiele pasażerów będzie z niej korzystało. O ile oczekiwania na frekwencję bezpośrednich pociągów między Lipawą i Kownem nie zawiodą, komunikacja pozostanie nadal. Konferencja również osiągnęła porozumienie co do polepszenia komunikacji osobowej między wszystkiemi krajami, które brały w niej udział. Pozatem konferencja postanowiła otworzyć komunikację kolejową na linji Paryż — Berlin — Tylża — Dynaburg — Moskwa.

POBYT W KOWNIE GENERALNEGO SEKRETARZA EUROPEJSKIEGO KONGRESU MNIEJSZOŚCIOWEGO.

W tych dniach bawił w Kownie sekretarz generalny europejskiego kongresu mniejszościowego, dr. Edward Ammende. Został on przyjęty przez ministra spraw zagranicznych Zauniusa i odbył rozmowy z kilku litewskimi działaczami politycznymi w sprawach, dotyczących sytuacji mniejszości narodowych na Litwie.

ODRZUCENIE SKARGI KASACYJNEJ KOMUNISTÓW KONTAUTASA I KUCZYŃSKIEGO.

Trybunał Najwyższy rozważył drugą kasacyjną skargę znanych komunistów Kontautasa i Kuczyńskiego, którzy, jak wiadomo, wyrokiem sądu wojennego dwukrotnie byli skazani na karę śmierci za szykowanie napadu zbrojnego w Litwie i utrzymywanie w tym celu nielegalnej drukarni dla drukowania proklamacyj komunistycznych. Trybunał Najwyższy odrzucił drugą skargę kasacyjną skazanych i wyrok sądu wojennego zatwierdził.

ZERWANIE ROKOWAŃ.

Komisja wyłoniona przez konferencję biskupów dla pertraktacyj z rządem w sprawie szkół katolickich oraz powrotnego przekazania kurji biskupiej praw wypłacania gaż duchowieństwu, do porozumienia z rządem nie doszła, wobec czego rokowania zostały zerwane.

WYJAZD OWSIEJENKI.

Antonow-Owsiejenko w dniu dzisiejszym wyjechał do Moskwy, skąd już bezpośrednio przybędzie do Warszawy, gdzie obejmie stanowisko posła sowieckiego przy rządzie polskim.

Posiedzenie Rady Finansowej.

Dziś w godzinach popołudniowych pod przewodnictwem premjera prof. dr. Bartla odbyło się posiedzenie Rady Finansowej.

Narada w sprawach rolnych Wileńszczyzny.

Tel. od wł. kor. z Warszawy.

Do Warszawy przybył wojewoda wileński p. Raczkiewicz i w dniu wczorajszym został przyjęty przez min. rolnictwa p. Leśniewskiego, z którym omówił sprawy rolne województwa wileńskiego.

O eksploatację puszczy Białowieskiej.

Tel. od wł. kor. z Warszawy.

Dla wyjaśnienia szeregu spraw związanych z likwidacją spółki „Century". eksploatującej puszczę Białowieską wybrana została przez komisję budżetową Sejmu specjalna podkomisja, w skład której weszli posłowie: Kiernik, Krzyżanowski, Kwapiński, Fiałkowski i Rozmaryn.

O mandat poselski komunisty.

WARSZAWA, 14.I. (Pat) Na dzisiejszem posiedzeniu komisji regulaminowej i nietykalności poselskiej pod przewodnictwem pos. Liebermana obradowano nad wnioskiem frakcji komunistycznej o zwolnienie z więzienia p. Arona Spitzberga, który po złożeniu mandatu przez komunistycznego posła Bittnera wszedł na jego miejsce. Spitzberg odsiaduje obecnie karę trzyletniego więzienia. Na wniosek referenta Podoskiego komisja jednomyślnie uchwaliła odroczyć całą tę sprawę aż do zbadania kwestji ważności mandatu.

Zamierzona manifestacja komunistyczna.

Tel. od wł. kor. z Warszawy.

Dnia 21 b. m. komuniści warszawscy zamierzają urządzić wielką manifestację publiczną. Ma być ona poświęcona pamięci wybitnych działaczy socjalistów międzynarodowych. Między innemi Leninowi i Róży Luksemburg.

Zmiana kierownictwa Izby Przem.-Handlowej w Wilnie.

Łańcuch w żywem tempie następujących po sobie w ostatnich tygodniach wydarzeń politycznych związanych z przesileniem gabinetowem, utworzeniem nowego rządu prof. Bartla, przesłonił społeczeństwu naszemu prawie całkowicie przejawy życia zbiorowego w innych dziedzinach.

Gdy uwaga powszechna była zwrócona na wypadki polityczne, tutaj, w Wilnie, niepostrzeżenie dla szerszego ogółu, a może nawet dla najbardziej zainteresowanych warstw gospodarczych nastąpiło zdarzenie o znaczeniu bardzo niepowszedniem. Mówimy o zmianie na stanowisku dyrektora Izby Przemysłowo-Handlowej w Wilnie, które po pośle na Sejm byłym ministrze p. Romockim objął prof. U. S. B. p. Władysław Zawadzki.

Zdarzenie to, jak wspomnieliśmy, w naszej opinji nie wywołało należytego echa, czy dlatego, że „opinja" t. zw. sfer gospodarczych zbyt mało znajduje miejsca na łamach prasy codziennej, nietylko prowincjonalnej; czy może z powodu zbytniej powściągliwości w nawiązywaniu stałego i żywego kontaktu z prasą przez czynnik najbardziej do tego powołany, a więc przez samą Izbę, — dość, że „przesilenie" wileńskie nie wzbudziło niestety, tak pożądanego zainteresowania. A szkoda.

Toć Izba Przemysłowo-Handlowa w Wilnie, największa co do terenu w państwie polskiem, bo obejmująca cztery województwa, jest organem samorządu gospodarczego naszego kraju, a więc — instytucją, która na rozwój stosunków gospodarczych posiadać winna wpływ przemożny. Wyniki jej działalności zależą, rzecz naturalna, od wielu warunków, z których wszakże bynajmniej nie ostatnim jest właściwa praca Biura i jego dyrektora.

Zwracaliśmy już na to uwagę na tem samem miejscu w okresie organizacyjnym Izby na krótko przed jej ukonstytuowaniem się. Jeszcze wówczas stawialiśmy pewne dezyderaty, dotyczące warunków, które posiadać winien dyrektor Izby. W artykule pt. „Nieco o samorządzie gospodarczym u nas" (patrz „Kurjer Wileński" Nr. 269 z dnia 23.XI 1928 r.) m. in. czytamy:

„Objektywnie biorąc, powinien to być człowiek, posiadający znajomość ogólnych zagadnień gospodarczych, odpowiednie przygotowanie ekonomiczne; dla którego nie obce są warunki, w jakich istnieją nasz przemysł, handel i finanse. Musi być obeznany z ich rozwojem historycznym na naszych ziemiach i perspektywami rozwojowemi na przyszłość. Dokładna znajomość geografji i prawa handlowego, stosunków społecznych i narodowościowych, obznajmienie ze sprawami samorządów terytorjalnych, choćby w ogólnych zarysach, to wszystko wraz z zagadnieniami oświaty zawodowej stanowić winno przedmiot jego szczególnych zainteresowań. Dyrektor Izby powinien być nietylko ekonomistą, ale w naszych specyficznych warunkach musi orjentować się w zagadnieniach społeczno-politycznych także i ze względu na mieszany skład narodowościowy terenów, objętych działalnością Izby Wileńskiej.

Samo się przez się rozumie, że dyrektor Izby nie może być specjalistą we wszelkich działach, musi wszakże posiadać w wysokim stopniu rozwinięte zdolności organizatorsko-administracyjne. O to, niestety, najtrudniej jednakże warunek ten dla kierownika Izby Wileńskiej wydaje nam się być najbardziej istotnym, łącznie z koniecznością posiadania przezeń dokładnej znajomości naszego terenu".

Pierwszy Zarząd Izby Przemysłowo-Handlowej, pomimo perswazji dość znacznego odłamu radnych, którzy zdawali sobie dokładnie sprawę z tego, że usilnie lansowany na stanowisko dyrektora kandydat z po za naszego terenu wymaganiom powyższym nie odpowiada, dali się porwać suggestji o możliwości szerokiego wykorzystania wpływów „wysoko ustosunkowanego" eks-ministra i wybrali p. Romockiego.

Mówić dziś o bilansie rządów p. ministra Romockiego w Izbie byłoby rzeczą conajmniej przedwczesną. Wypadnie nam zaczekać na pierwsze roczne sprawozdanie z działalności tej instytucji, które, aczkolwiek ukaże się za dyrektorstwa jego następcy, to jednak pozwoli na bezstronne zorjentowanie się w pracach Izby i jej Biura. Zastrzegamy się zgóry przed indentyfikowaniem pozytywnych zasług Biura z jego kierownikiem a poszczególnych komisyj i zarządu Izby.

Atoli już obecnie, przy prowizorycznej ocenie działalności b. dyrektora nie można nie zwrócić uwagi na najbardziej charakterystyczne jej momenty, które wszakże musiały oddziaływać b. poważnie na tok prac Izby, jako całości, a powiedzmy to odrazu otwarcie — oddziałały ujemnie.

Na samym początku urzędowania p. Romockiego powstał konflikt między większością Zarządu a grupą radnych-przemysłowców, ściślej—Związkiem Przemysłowców, który groził przez pewien czas nawet wycofaniem się przemysłowców z Izby. Jak sobie przypominamy z ogłoszonej w prasie wileńskiej deklaracji, Związek ten wyraził p. Romockiemu votum nieufności. Bardziej orjentujący się w stosunkach terenowych dyrektor umiałby może załagodzić sytuację, p. R. jednak, widocznie, nie mógł zapomnieć że jeszcze niedawno był „wszechwładnym" ministrem i przeszedł nad deklaracją przemysłowców do porządku pozostawiając w łonie Izby niezgaszone zarzewie niesnasek, któremu sądzonem było rozżarzyć się w przyszłości.

Specyficzne warunki narodowościowe naszego kraju sprawiły, że Izba została zbudowana na zasadach ścisłego parytetu z Żydami. Lojalnie stosunki obydwu stron, wzgl. harmonijnie współpracujących w Komitecie Organizacyjnym, zaostrzyły się prawie natychmiast po nominacji p. R. na dyrektora. Zaognienie zaś doszło do najwyższego napięcia, gdy dyrektor w właściwy sobie a coraz mniej taktowny sposób począł uzewnętrzniać na terenie Izby olbrzymią różnicę między sobą, b. ministrem, a resztą „zwykłych" radnych. Ku końcowi swego urzędowania przykry sposób traktowania przez p. ministra radnych tak chrześcjan, jak żydów, został przeniesiony na komisje, wywołując cały szereg ostrych starć, zakończonych wreszcie dymisją.

Niemniej typowym był dla p. ministra sposób traktowania współpracowników Biura, którym, wprawdzie, wyznaczył względnie niezłe uposażenie, ale których nie zdołał swą często fantastyczną niemal bezwzględnością natchnąć do samodzielnej pracy twórczej. Przeciwnie, samodzielność mogła budzić jedynie nieufność i podejrzliwość. Pożegnanie się z personelem w biurze i na dworcu było jaskrawą tych niesamowitych stosunków ilustracją.

Już więc powyżej naszkicowane wyniki rocznego związku p. ministra Romockiego z Izbą Wileńską stanowić mogą pouczający przyczynek do charakterystyki jednostki której bez względu na spodziewane „wysokie stosunki" osobiste nie należało powierzać kierownictwa tak poważnej dla życia gospodarczego Ziem Wschodnich instytucji samorządowej jak Izba Przemysłowo-Handlowa.

Izbie na takiem stanowisku potrzebny był odpowiedni dyrektor-organizator, a nie „ustosunkowany" były minister komunikacji.

* * *

W przeciwstawieniu do swego poprzednika, chwilowego jeno gościa na Wileńszczyźnie, niczem z ziemią naszą niezwiązanego, nowomianowany dyrektor Izby p. Władysław Zawadzki jest człowiekiem „tutejszym", znanym ekonomistą, profesorem U. S. B. i działaczem politycznym.

Nominację p. Zawadzkiego opinja wileńska przyjęła naogół przychylnie Nadzieje, związane z przyszłą jego działalnością na tej nowej placówce, mają duże uzasadnienie w dotychczasowej, a szeroko znanej pracy prof. Zawadzkiego na niwie ekonomiczno-naukowej tak w Wilnie, jak i w stolicy.

Praca, która nań czeka i Izbie, nie będzie łatwa, pozwoli jednak na praktyczne zastosowanie nagromadzonych zasobów gruntownej wiedzy teoretycznej, nie będzie więc, wierzymy, prowadzona bez planu.

Kierownictwo pracami Izby, wymagające, jak to już podkreślono wyżej, poza odpowiedniemi kwalifikacjami naukowemi, dużego zmysłu organizacyjnego i żywego, nie oderwanego, teoretycznego, że się tak wyrazimy, traktowania przejawów życia, znajdzie napewno zrozumienie i całkowite uznanie nietylko wśród członków Izby i zrzeszeń gospodarczych, ale i w szerokiej opinji społecznej.

Teren do pracy niezmiernie wdzięczny, musi wszakże być przeorany we wszystkich kierunkach.

Nie wątpimy, że w najbliższej przyszłości ta ze wszech miar korzystna zmiana na kierowniczem stanowisku w Izbie Przemysłowo-Handlowej nie omieszka wykazać zalet indywidualnych nowego dyrektora na szerszej arenie życia publicznego.

Przedewszystkiem zaś z wysokiem zainteresowaniem czekać będziemy na rychłe ukazanie się w druku pierwszego rocznego sprawozdania z działalności Izby.

Brutus.

58-ma sesja Rady Ligi Narodów.

Minister Zaleski—przewodn. sesji Rady Ligi Narodów.

W dniu 13 b. m. rozpoczęła się 58 sesja Rady Ligi Narodów. Sesja obecna przypada na okres 10-lecia istnienia instytucji genewskiej, to też oprócz zwykłych obrad ligowych nad sprawami wpisanemi na porządek dzienny 58 sesji obecna sesja Rady zamanifestuje niewątpliwie uroczysty charakter swoich obrad. Jak wiadomo, przewodnictwo na tegorocznej sesji Rady objął przedstawiciel Polski, minister Zaleski. Według art. 4 regulaminu przyjętego przez Ligę Narodów w maju 1920 r., przewodniczący Rady miał być wybierany większością głosów na okres jednorazowy, jednakże już w grudniu tego roku Liga zmieniła art. 4 swego regulaminu w tym sensie, że przewodniczyć ma na każdej sesji inny członek Rady, wyznaczony kolejno w porządku alfabetycznym. Zasada ta obowiązuje bez zmiany do chwili obecnej i w myśl właśnie tego przepisu tegoroczne przewodnictwo na Radzie Ligi przypadło p. Ministrowi Zaleskiemu.

Jakież są uprawnienia Przewodniczącego Rady, jakie znaczenie dla Polski posiada udział, jaki przypadł nam w 10 lat po stworzeniu Ligi Narodów?

Przewodniczący Rady pełni swe funkcje nietylko w czasie sesji ale i w następnym okresie aż do sesji następnej. Regulamin zawiera tylko kilka mało ważnych zresztą przepisów co do kompetencji przewodniczącego Dla zrozumienia rzeczywistych uprawnień przewodniczącego Rady należy zbadać praktykę, która w tej dziedzinie bogata jest w precedensy. Jak wiadomo, oba organy Ligi: Rada i Zgromadzenie, zbierają się tylko co pewien czas. W międzyczasie sprawami Ligi kieruje sekretarjat generalny porozumiewając się w ważniejszych wypadkach z przewodniczącym Rady. Poza współdziałaniem z sekretarzem generalnym, główną funkcją przewodniczącego jest czuwanie nad pokojem świata. W razie gdyby zaszedł fakt grożący poważnemi powikłaniami miedzynarodowemi, przewodniczący Rady na własną odpowiedzialność musi zdecydować, jakie kroki powinna przedsięwziąć Rada Ligi. W praktyce ligowej znajdujemy kilka przykładów tego rodzaju działalności przewodniczącego, która uratowała państwa od nowego rozlewu krwi; np. w październiku 1925 r. na wieść o krwawych zajściach na granicy bułgarsko-greckiej, które groziły niebezpieczeństwem otwartej wojny, ówczesny prezydent Rady, p. Briand wysłał natychmiast depeszę do obu państw z żądaniem zaprzestania działań wojenych i wycofania wojsk z terytorjum obcego, poczem zwołał Radę na nadzwyczajną sesję. Natychmiastowa energiczna interwencja Prezesa Rady zapobiegła krwawemu konfliktowi między Grecją a Bułgarją, przywracając normalne stosunki w tej części świata. Jak widać z powyższego, uprawnienia i obowiązki przewodniczącego Rady są bardzo szerokie, jakkolwiek nie oparte na żadnym tekście pisanym. Przewodnictwo obecne min. Zaleskiego zbiegające się z 10-leciem Ligi nadaje temu przewodnictwu specjalne znaczenie.

Trzecie posiedzenie.

GENEWA. 14.I. (Pat). Rada Ligi zebrała się o godz. 10 ej rano na trzecie posiedzenie publiczne. Pierwszym punktem obrad była dyskusja nad wnioskiem o utworzenie komitetu, złożonego z 11 członków, celem zbadania możliwości uzgodnienia paktu Ligi Narodów z paktem Kelloga.

GENEWA, 14. I. (Pat). Na dzisiejszem rannem posiedzeniu Rada Ligi Narodów wysłuchała raportu przedstawiciela Włoch, który przedstawił rezolucję wrześniowego zgromadzenia, oświadczając, że porządanem jest aby pakt Ligi Narodów nie dawał w przyszłości członkom Ligi prawa uciekania się do wojny, kiedy zrezygnowały już z tego prawa w myśl postanowień paktu Kelloga.

Sprawozdawca wnosi o mianowanie komitetu dla dokonania poprawek w pakcie Ligi i proponuje zwołanie tego komitetu na dzień 20 lutego r. b. a to w celu umożliwienia zakończenia jego prac przed rozpoczęciem pierwszej konferencji kodyfikacyjnej, która zbierze się w dniu 13 marca.

Następnie Rada wysłuchała referatu przedstawiciela Niemiec o sprawach gospodarczych oraz sprawozdania o przebiegu prac konferencji dla zniesienia prohibicji w imporcie i eksporcie. Referent wyraził nadzieję, że okoliczności pozwolą na dokonanie potrzebnych ratyfikacyj, aby konwencja mogła wejść w życie.

W sprawie konferencji o położeniu prawnem cudzoziemców Rada postanowiła w zasadzie wobec tego, że pierwsza konferencja odbyta w Paryżu r. b. nie dała pozytywnego rezultatu, zwołać konferencję na drugą sesję, pozostawiając sprawę ustalenia daty przewodniczącemu konferencji w porozumieniu z organami sekretarjatu.

W dalszym ciągu Rada przyjęła raport 30 i 31-ej komisji komitetu ekonomicznego, przyczem podkreśliła z zadowoleniem ustalenie bliższego kontaktu komitetu ekonomicznego z przedstawicielami świata rolniczego, co zostało zapoczątkowane przez powołanie konferencji ekspertów rolnych, która to konferencja zakończyła swe prace w ubiegłym tygodniu.

Podczas tej konferencji sprecyzowano, jakie kwestje, interesujące świat rolniczy, powinne być przedmiotem zainteresowania komitetu ekonomicznego. Następnie odbyło się poufne posiedzenie Rady, w ciągu którego Rada dokonała następujących nominacyj: p. Moltke, b. minister spraw zagranicznyc Danji, obrany został przewodniczącym konferencji, t. zw. rozejmu celnego, p. Limburg, czł. rady stanu Holandji — przewodniczącym konferencji ujednostajnienia prawa wekslowego, a p. Zau (Chiny) i Güther (Szwecja) wybrani zostali na członków-korespondentów komitetu ekonomicznego.

Śniadanie.

GENEWA, 14. I. (Pat). Minister Zaleski wydał śniadanie w hotelu des Bergues z okazji swego przewodnictwa na 58-ej sesji Rady Ligi. W śniadaniu wzięli udział wszyscy członkowie Rady, sekretarz generalny, zastępca sekretarza generalnego, dwóch podsekretarzy Sekretarjatu Generalnego Ligi, członkowie polskiej delegacji oraz prezes Międzynarodowego Syndykatu Dziennikarzy, akredytowanych przy Lidze Narodów.

Druga konferencja haska.

Dr. Schacht staje okoniem.

HAGA. 14.I (Pat). Delegacje państw wierzycielskich uregulowały ostatecznie sprawę moratorjum oraz ustaliły terminy stałych spłat na dzień 15 każdego miesiąca. Sprawa zastawów negatywnych została uregulowana na podstawie planu Younga.

Dr. Schacht odmówił początkowo swej współpracy, jeśli nie będą przyjęte zasady, ustalone w jego memorandum. W dyskusji min. Curtius wypowiedział się przeciwko dr. Schachtowi, który ostatecznie zgodził się objąć wszystkie funkcje, przypadające nań na zasadzie planu Younga w związku z organizacją banku międzynarodowego. Tardieu i Loucheur odjechali wczoraj wieczorem do Paryża.

Protest Curtiusa.

HAGA, 14 I. (Pat.) Minister Curtius, przyjmując przedstawicieli miejscowych prasy niemieckiej zaprotestował przeciwko niemożliwemu do przyjęcia i niezrozumiałemu stanowisku dr. Schachta, mogącemu zniszczyć dzieło pacyfikacji i rekonstrukcji, prowadzone przez rząd.

Curtius dodał, że Rzesza zdecydowana jest przejść do porządku dziennego nad trudnościami, wywołanemi przez dr. Schachta i umożliwić wprowadzenie w życie planu Younga. W nocy min. Curtius zwrócił się telefoniczeie do kanclerza Müllera, stwierdzając, że prace konferencji nie uległy żadnemu zakłóceniu i że w dalszym ciągu panuje kompletna zgoda między delegacją niemiecką a innemi państwami, Na ogół stanowisko dr. Schachta oceniane jest bardzo surowo. Przypuszczają, że Schachtowi chodzi przedewszystkiem o względy polityczne, nie zaś finansowe.

Prasa niemiecka o wystąpieniu d-ra Schachta.

BERLIN, 14 I (Pat). Prasa zgodnie stwierdza, że wystąpienie prezydenta Banku Rzeszy w Hadze mogło sprawę porozumienia postawić pod znakiem zapytania. Incydent wywołany przez dr. Schachta dowodzi niezbicie, że wojna między prezydentem Banku Rzeszy a rządem niemieckim jest otwartą.

Korespondent „Deutsche Allgemeine Zeitung" w depeszy z Hagi podkreśla, że wśród trzech warunków, od których przyjęcia dr. Schacht uzależniał udział Banku Rzeszy w banku do rozrachunków międzynarodowych, znajduje się również żądanie rewizji umów likwidacyjnych, zawartych z Anglją i z Polską.

Akceptacja gabinetu Rzeszy.

BERLIN. 14.I. (Pat). Gabinet Rzeszy po wysłuchaniu sprawozdania sekretarza stanu w ministerstwie finansów dr. Schaeffera zaaprobował dziś stanowisko delegacji niemieckiej w Hadze co do załatwionych już kwestyj. Bank Kredytowy Rzeszy i Pruski Bank Państwowy, do których rząd odniósł się z propozycją, aby w miejsce Banku Rzeszy przystąpiły w charakterze współzałożycieli niemieckich do Banku Międzynarodowego, wyrazili na tę propozycję zgodę. W celu przeprowadzenia odnośnych rokowań dyrektor Banku Kredytowego Rittscher i prezydent Banku Pruskiego Schroeder wyjeżdzają dziś do Hagi. Udział wspomnianych instytucyj bankowych w Banku Międzynarodowym będzie miał charakter prowizoryczny i trwać ma do czasu przeprowadzenia w statucie Banku Rzeszy zmian, na podstawie których Bank Rzeszy zobowiązany będzie przystąpić do Banku Międzynarodowego.

Z zycia Litwinów amerykańskich.

Pismo Litwinów amerykańskich „Garsas" w następujący sposób charakteryzuje życie publiczne Litwinów w Ameryce:

„Życie publiczne Litwinów amerykańskich zamarło. Prasa, zwłaszcza bardziej liberalna, zalana jest przedrukiem o historjach z dostawą słoniny, pleczkajtisowcami i in. sprawami, niemającemi nic wspólnego z życiem Litwinów amerykańskich.

Nie wzbudza entuzjazmu nawet jubileusz 500-lecia W. Ks. Witolda, w którego uczczeniu winien, jak się zdaje, brać żywy udział cały naród. Nieco większe zainteresowanie okazują w tym względzie kompanje okrętowe i agencje biletów przejazdowych (szyfkart), które spodziewają się wiosną licznych wycieczek litewskich do kraju. Naogół, z wyjątkiem okręgu wielkiego New-Yorku, nigdzie się nic nie czyni celem uczczenia pamięci W. Ks. L. Witolda.

Na szarym naszym horyzoncie pewną rozmaitość wnoszą wybory do zarządów większych organizacyj oraz przygotowania do sejmów.

Przed wyborami do sejmów przebudzają się i ci, którzy w ciągu całego roku są bezczynni i życzą organizacji raczej zguby, jeśli mają ustąpić ze stanowiska kierowniczego".

WŚRÓD PISM

Ukazał się I-szy numer miesięcznika literackiego p. n. „Kadra", organu grupy literackiej o tejże nazwie. „Kadra" jest pierwszem u nas pismem literackiem propagującem idee piśmiennictwa regjonalnego, reprezentującem obecnie trzy regjonalne koła „Kadry", warszawskie lubelskie i łódzkie.

Numer pierwszy zawiera m. in. artykuły: oryginalne Wawrzyńca Czereśniewskiego i Jana Szczawieja, wiersze: Antoniego Madeja, Ludwika Frydego, Eugenjusza Żytomirskiego, W. Czereśniewskiego, J. Szczawieja oraz nowelę Wiesława Wernica. Poza tem dział informacyjny, dotyczący działalności grupy art.-literackiej „Kadra.

Cena numeru 50 gr.

Budżet Ministerstwa Reform Rolnych.

Sprawozdanie referenta.

WARSZAWA, 14.I. (Pat). Na dzisiejszem posiedzeniu sejmowej komisji budżetowej po zakończeniu dyskusji w sprawie budżetu Min. Rolnictwa przystąpiono w obecności ministra reform rolnych Staniewicza, wiceministra Radwana oraz delegatów Ministerstwa Skarbu i Ministerstwa Rolnictwa do preliminarza budżetowego Ministerstwa Reform Rolnych.

Sprawozdawca pos. Maksymiljan Malinowski (Wyzw.), nawiązując do uchwalonej w roku zeszłym przez Sejm rezolucji, wzywającej rząd do wydatniejszego dotowania resortów rolniczych, zauważa, że mimo to przedłożone preliminarze właśnie obu ministerstw rolniczych są obniżone. Rok 1928 był okresem najwyższej cyfry parcelacji prywatnej. W roku 1929 cyfra już spada. Referent porusza następnie sprawę szacowania ziemi, krytykując niewłaściwość oszacowania ceny ziemi drobnych parcelantów. Referent uważa za bardzo szczęśliwą myśl Ministerstwa wydania ustawy, któraby chroniła nabywców ziemi przed nadużyciami niesumiennych sprzedawców. Mówiąc o scaleniu gruntów pos. Malinowski wspomina o skargach, zwłaszcza na jakość oraz na klasyfikacje gruntów. Poseł stoi na stanowisku, że konieczne jest wydanie przepisów o tej klasyfikacji, jak również opracowanie ustawy o wynagrodzeniu pokrzywdzonych przy komasacji. Zarzuca, że tempo upełnorolnienia jest niedostateczne. Następnie omawia działalność budowlaną Ministerstwa i likwidację służebności skarżąc się na pokrzywdzenie ludności. Przechodząc do kwestji osadniczej, referent oświadcza, że praca dla osadnictwa jest jeszcze niedostateczna.

Przemówienie ministra Staniewicza.

Po przemówieniu referenta zabrał głos minister Reform Rolnych p. Staniewicz. Minister nie przeczy, że w pracach Ministerstwa Reform Rolnych istnieją usterki, które pochodzą głównie stąd, że niezawsze możemy zdobyć odpowiednich wykonawców. Minister podaje dane cyfrowe i podkreśla: Nie można zarzucać, jakoby rząd lub minister Skarbu traktował po macoszemu resort reformy rolnej. Niestety, przeżywamy rok kryzysu i p. minister Skarbu, który z obowiązku musiał zapatrywać się bardziej pesymistycznie, przekonał się, że nie należy rozwijać pewnych wydatków i że lepiej na koniec roku rozwinąć je, aniżeli rozpocząć jakąś robotę, a potem z konieczności ją wstrzymać. Minister omawia zkolei sprawę parcelacji, zaznaczając, że w roku ubiegłym spotkały go ataki, iż dopuszcza do zwyżki cen ziemi. Minister podkreśla, że dołożył wszelkich starań, aby to zagadnienie zanalizować i doszedł do wniosku, że obok pomyślnej konjunktury w rolnictwie główną przyczyną było wzmożenie tempa emisji Banku Rolnego i udzielanie pożyczek na kupno ziemi. Dążeniem ówczesnem było, aby małorolni, a nawet bezrolni mogli dostać kredyt w 95, a nawet 100 proc. Wobec tego wzrósł popyt na ziemię. W roku 1929 nastąpiły trudności emisyjne w Banku Rolnym, wzmogła się bieda wśród ludności i cena spadła. Jeżeli dziś parcelacja jest większa, to nie dlatego, że niema podaży ziemi, lecz popyt jest mniejszy. Gdybyśmy ustanowili niższe ceny ziemi, to obok tej ceny urzędowej dla urzędów ziemskich byłaby druga cena prywatna. Minister oświadcza, że wydał szereg zarządzeń, które okażą się niezawodnie skuteczne, gdyż znowu będzie większa łatwość kredytu.

W dalszym ciągu p. minister oświadcza, że główny nacisk kładzie na upełnorolnienie karłowatych gospodarstw i na to, aby odbywało się ono jeszcze przed komasacją. Mówiąc o wysokim szacunku przy parcelacji państwowej, p. minister podkreśla, że jeżeli zdarzały się wypadki niewłaściwego szacunku, to istnieje możność składania rekursów, które będą rozpatrywane. Już w roku 1931 wszystkie sprawy przewłaszczeniowe zostaną załatwione.

Co do akcji scaleniowej, to wbrew twierdzeniom referenta, niewiele jest skarg na pokrzywdzenie. Staramy się zresztą — mówił p. minister—krzywdy naprawiać na podstawie dekretu Prezydenta. Mówiąc o meljoracji, minister z radością stwierdza, że referent pochwalił ten teren pracy, chociaż to jest rzecz dopiero świeżo zapoczątkowana. Meljoracja zaczyna wchodzić w gospodarstwa rolne na terenie Polesia. W tym roku osuszono przeszło 1000 ha i te grunta zostały zaorane.

Co do likwidacji służebności, to gdyby nie była ona tak mocno związana z programem komasacyjnym, to kto wie, czy nie uleglibyśmy wskazówkom referenta, aby ją robić w wolniejszem tempie. Ale nie można komasować gruntów, na których są jeszcze serwituty, więc się spieszymy, aby w roku 1931 było już wszystko zlikwidowane. W zakończeniu p. minister omawia sprawę organizacji gospodarstw.

Dyskusja.

Po min. Staniewiczu przemawiał pos. Dąbski (Stron. Chł.), oświadczając, że budżet Ministerstwa Reform Rolnych jest mały, że powinien być kilkakrotnie wyższy kosztem budżetów Ministerstwa Sprawʷ Wewnętrznych i Wojskowych. Mówca jest zdania, że rola wielkiej własności, jeżeli nie pójdzie w kierunku jaknajwiększej specjalizacji, jest w Polsce przekreślona. Chodzi o to, aby ludność, korzystająca z parcelacji, zgóry była nastawiona na nowego rodzaju produkcję. W Polsce produkcja zboża, poza zaspokojeniem rynku wewnętrznego, nie ma przyszłości. Mówca stoi na stanowisku, że cena ziemi jest zbyt wysoka.

Pos. Łucki (Kl. Ukr.) skarży się na upośledzenie ludności ukraińskiej kosztem osadnictwa. Prosi p. ministra o niestawianie formalnych trudności przy przechodzeniu ziemi cerkiewnej w ręce ludności. Uskarża się na brak pomocy kredytowej. Na tem przerwano dyskusję do g. 16,30.

Budżet przyjęto.

Po przeprowadzeniu głosowania nad budżetem Ministerstwa Spraw Wewn. toczyła się dalsza dyskusja nad budżetem Ministerstwa Reform Rolnych, w której zabierało głos szereg mówców. Wkońcu zabrał jeszcze głos min. Staniewicz, poruszając niektóre kwestje, omawiane w czasie dyskusji. Budżet Ministerstwa Reform Rolnych przyjęto w drugiem czytaniu w brzmieniu przedłożenia rządowego. Jedyna poprawka, zgłoszona przez pos. Chruckiego o skreślenie 100 tys. dla osadników wojskowych, upadła. Następne posiedzenie we środę o godz. 10 rano.

Rekordowy samolot.

Tel. od wł. kor. z Warszawy.

Donoszą z Dessau, że odbyła się tam pierwsza próba nowego olbrzymiego samolotu. Samolot ten jest w stanie prewieźć ładunek 3 ton na przestrzeni 3500 km. bez lądowania co dotąd stanowiło rekord w lotnictwie handlowo-pasażerskiem.

WIEŚCI I OBRAZKI z KRAJU

Dziki wędrują.

Jak donoszą z pogranicza w rejonie Wieżajn, Łożdziany i Andrzejewa zauważono większe stada dzików, które w poszukiwaniu żywności zbliżają się do osiedli ludzkich. Wpobliżu wsi Wyłyńce miejscowi wieśniacy urządzili polowanie, podczas którego zlupano 3 młode dziki. Podczas tego niebezpiecznego polowania jeden z uczestników Wł Majroszek ze wsi Wyłyńce został ciężko ranny przez rozjuszonego odyńca.

Na odcinku granicznym Andrzejewo w pobliżu wsi Romanluki 3 dziki napadły na 2 żołnierzy K. O. P-u, którzy wpobliżu lasu lustrowali pas pograniczny. Napadnięci nie tracąc zimnej krwi użyli broni kładąc trupem dużych rozmiarów odyńca (wagi 7 pudów).

Automobilizacja Straży Pożarnych Ochotniczych na terenie województwa wileńskiego.

Za przykładem straży wielkomiejskich, które wprowadziły już oddawna tabory samochodowe, zostają wprowadzane pogotowia samochodowe w ochotniczych strażach powiatowych na terenie województwa wileńskiego.

Pierwsze pogotowie samochodowe stażackie z przenośną motopompą uzyskała przy finansowej pomocy P. Z. U. W. Ochotnicza Straż Pożarna w Głębokiem, a drugie już zamówiono dla Ochotniczej Straży Pożarnej w Oszmianie i wkrótce ma nadejść. Również zwrócili się do P. Z. U. W. o zasiłek na kupno samochodów strażackich i sikawek motorowych Straż Pożarne z Wilejki powiatowej i Starych Święcian. Wypada nadmienić, że P. Z. U. W. już przyznał zasiłek dla Straży Pożarnej Ochotniczej w Trokach na kupno samej sikawki motorowej, zaś Straż Pożarna Ochotnicza z Nowej Wilejki złożyła podanie o przyznanie jej motopompy.

Przy tej sposobności należałoby zwrócić specjalną uwagę na obronę miasta, które te nowoczesne sprzęty pożarnicze będzie posiadało. Wobec tego, iż miasto Głębokie pogotowie samochodowe z motopompą już posiada poruszymy sprawę obrony samego Głębokiego.

Jest to miasteczko skupione, posiadające znaczną większość budowli drewnianych. Choć posiada korzystne warunki wodne jako leżące nad jeziorem, mimo to gorące lato lub silny wiatr w czasie pożaru w kierunku miasta, od pożogi go nie uchroni mimo posiadania pogotowia samochodowego z motopompą. Potrzebna jest tu długa i uciążliwa praca nad dobrem i planowem wyszkoleniem drużyny i przygotowanie zgóry określonej akcji obronnej w najbardziej zagrożonych dzielnicach miasta. Toteż dowództwo straży winno opracować plan obrony miasta i dojazdów do jezior. Wykonanie dojazdów leży w kompetencji magistratu. Najracjonalniej byłoby zaprowadzić dokoła jeziora planty, któremi pogotowie samochodowe mogłoby najprędzej dojechać do miejsca dogodnego dla ustawienia sikawki. Miasto posiadając planty zyskałoby na wyglądzie, a uczniowie miejscowych szkół znalezliby wdzięczną pracę przy sadzeniu drzew. Zadość uczyniłoby się również sprawie zadrzewienia miast. *R. D.*

GRODNO

+ **Afera szpiegowska.** W Grodnie władze wpadły na ślad szeroko rozgałęzionej afery szpiegowskiej, która miała działać na rzecz jednego z państw ościennych. Szefa bandy szpiegowskiej b. oficera armji carskiej aresztowano.

Druskieniki.

W ostatnim numerze „Gazety Handlowej" dr. W. P. drukuje następujące uwagi o Druskienikach:

Druskieniki — zdrojowisko malowniczo położone na piaszczystym płaskowzgórzu (198 mtr. nad poziomem morza) wśród lasów sosnowych, na prawym brzegu Niemna, u ujścia Rotniczanki, przed wojną były jedną z najbardziej uczęszczanych miejscowości kuracyjnych na wschodzie Europy.

Dzięki swemu położeniu, warunkom klimatycznym, leczniczym źródłom mineralnym, (solarkom) i obfitym pokładem borowinowym o wysokiej wartości leczniczej, nieustępującej, według orzeczeń borowinie Francesbadskiej, Druskieniki w ostatnich latach przedwojennych rozwijały się szybkiem tempie i frekwencja kuracjuszy dochodziła w tym czasokresie do 20.000.

Do Druskienik zaczęli coraz liczniej przybywać goście z różnych większych ośrodków byłego państwa rosyjskiego, znajdując w nich odpowiedni odpoczynek i leczenie.

W czasie wojny Druskieniki uległy zupełnemu zrujnowaniu. Budynek zakładu kąpielowego zupełnie zniszczony, instalacje maszyn wysadzone w powietrze, źródła wody mineralnej popsute i zamulone, parki poniszczone i pokryte rowami strzeleckiemi, większość dworków i domów spalona, a te które ocalały okazały się w stanie niezdatnym do użytku — bez dachów, okien, drzwi i sprzętów, mieszkańcy wygnani w głąb Rosji

Odbudowa zrujnowanych przez wojnę Druskienik, doprowadzenie ich do stanu wymagań nowoczesnych wymagały dużych nakładów pieniężnych, tymczasem właściciel zakładu zdrojowego Towarzystwo Wód Mineralnych Druskieniki, Sp. Akc. i właściciele will i domów prywatnych okazali się finansowo wyczerpani i niezdolni do podjęcia tej akcji, bez wybitnej pomocy, w postaci długoterminowego, na wygodnych warunkach kredytu, o który starania nie doprowadziły do pomyślnego wyniku.

Warunki finansowe stanęły na przeszkodzie wysiłkom w kierunku doprowadzenia zdrojowiska Druskieniki do należytego stanu i spowodowały, że spółka odbudowawszy zakład kąpielowy z aparatem leczniczym i po doprowadzeniu do stanu używalnego domów zakładowych, uporządkowania parków i przeprowadzenia niektórych inwestycyj wobec ciążących zobowiązań i niepewnego jutra przestała czynić poważniejsze wkłady, poszczególni zaś właściciele domów prywatnych przystąpili do odbudowy swoich domów o własnych siłach, co znów niekorzystnie odbiło się na jakości odbudowy.

Do przeprowadzenia takich koniecznych inwestycyj jak kanalizacja, wodociągi, uporządkowanie dróg i rynków nie było komu przystąpić.

Niepewność sytuacji, jaka się wytworzyła, zahamowała wszelkie poczynania i ujemnie wpłynęła na rozwój Druskienik.

Druskieniki znalazły się w położeniu jakby bezpańskiem, pozostawione na łaskę losu.

To też wieść, że został położony kres tego niepewnego stanu Druskienik i nie przeszły one w ręce niepowołane, a że nabył je na własność Bank Gospodarstwa Krajowego, szybko się rozeszła, a wśród zainteresowanych Druskienikami wzbudziła ogólną radość i nadzieję na lepsze jutro, na które Druskieniki jedyne zdrojowisko na ziemiach litewsko-białoruskich, znane od stu lat, w zupełności zasługuje.

Poza wartościami leczniczemi, Druskieniki są dla tutejszej ludności źródłem zarobku i dobrobytu, gdyż są rynkiem zbytu produktów i zbytecznych na roli sił roboczych.

Druskieniki, jako zdrojowisko, po doprowadzeniu do poziomu zdrojowisk zagranicznych i po unormowaniu stosunków politycznych z państwami ościennemi, mają wszelkie szanse rozwoju, muszą jednak tak być postawione i eksploatowane, aby były dla wschodu prawdziwą Europą.

Doprowadzenie do tego stanu wymaga dużego kilkumiljonowego wkładu, bo obecne Druskieniki mają duże braki, pod względem urządzeń sanitarnych i balneotechnicznych.

Istniejące wady i braki winne być jak najrychlej usunięte i należy bezzwłocznie przystąpić do całego szeregu inwestycyj.

W szczególności musi być przeprowadzona kompletna przebudowa i prawidłowe ujęcie źródeł mineralnych, przeprowadzenie kanalizacji i wodociągów, rozpoczęta budowa domu zdrojowego i odpowiednio wygodnych mieszkań, budowa własnej elektrowni, domu izolacyjnego, doprowadzenie do porządku ulic i dróg, urządzenie rynku sprzedaży produktów spożywczych.

Pozatem należy, w celu zapobieżenia bezplanowej rozbudowie, niezwłocznie rozpocząć opracowanie planu regulacyjnego Druskienik, łącznie z nabytem poprzednio przez Bank Gospodarstwa Krajowego, względnie Rząd, uroczyskiem Poganka, a także wydać miejscowe przepisy budowlane.

Dla szybkiego zrealizowania wszystkich wymienionych a koniecznych dla prawidłowego rozwoju Druskienik, potrzeb, niezbędne są następujące warunki:

1) opracowanie racjonalnego programu rozbudowy, obejmującego całokształt zagadnienia i stopniowe wprowadzanie go w życie.

2) celowa i rozumna współpraca właściciela, komisji zdrojowej i gminy.

3) zrozumienie przez miejscowych obywateli i właścicieli, że od rozwoju zdrojowiska zależnym jest ich własny dobrobyt i że dlatego winni niejednokrotnie podporządkowywać własne krótkotrwałe korzyści interesom publicznym.

4) przeznaczenie znacznego wkładu kapitału na inwestycje, bo nie do pomyślenia jest, aby koszta ich mogły być pokryte z obecnych bieżących dochodów zdrojowiska.

CIELESZE, pow. dziśnieński.

+ **Obywatelska praca.** Na zachodnim zakątku gm. prozorockiej leży wieś Cielesze nad samą granicą sowiecką. Biedy i nędzy niema w tej wiosce bo gospodarze zasobni w grunty i inwentarz ale też i niezbyt dobrze się dzieje.

O zmierzchu już od chaty i wioski odejść nie wolno, bo ustawa nie pozwala. Niewygody z orką, pastwiskiem, a goście muszą mieć przepustki od władzy odnośnej. To rozporządzenie najbardziej daje się we znaki młodzieży; dziewczęta cieleszskie skarżą się że zamąż nie wyjdą, bo jakże kawalerom do nich się dostać z innych wsi?! Cieleszanie to uświadomieni Białorusini, lojalni, spokojni, na wiosnę przenoszą się na kolonje. Ogólnie znana wieś ze wzorowego prowadzenia się, poważna, stateczna. Trudno tu o jakąś rozrywkę, więc każda witana jest z radością, bez względu na treść i narodowościowe zabarwienie lub język. Dobrze to rozumie tutejszy kierownik szkoły p. Sendecki i pragnąc urozmaicić życie tego zapadłego kąta, przy pomocy młodzieży wioskowej urządza przedstawienia amatorskie zarówno dla dorosłych, jak i dla dzieci. W pierwsze Święto Bożego Narodzenia prawosławnych p. Sendecki urządził dla uczącej się dziatwy przepiękną choinkę, a wdzięczni pupile odegrali Jasełka. Za ciasno było, lokal nieduży, brak tego-owego, scena i dekoracje gorsze niż w Prozorokach ale nad wszystkiem górowało białoruskie przysłowie: „u ciesnacie, dy nie u abidzie". A jeżeli komu nogę nadeptano, albo niezbyt delikatnie do ściany przyciśnięto—otrzymane gościńce-smakołyki wynagrodzą chwilową przykrość. Wieczór spędzono w wesołym rozgwarze—ale kto kocha dzieci — daruje im największe urwiszostwo.

Nad wsią rozpostarła się szara noc—ze słabą poświatą księżyca. Szara, jak szarą jest zima tegoroczna. I wówczas przyszło mi na myśl, ileż to w tej szarudze może zdziałać nawet przeciętna, ale niepozbawiona dobrej woli jednostka wychowawcza, pomna — że szarudze i ciemności bywa koniec. Skromnemu pracownikowi nad rozjaśnieniem panującej szarugi — p. Sendeckiemu — cześć i uznanie. N.

GRÓDEK k. Mołodeczna.

+ **Wigilja.** Dnia 24.XII 1929 r. o godz. 18 w lokalu urzędu gminy odbyła się uroczystość wigilijna, zorganizowan przez komendanta Związku Strzeleckiego w Gródku Witolda Łukaszewicza, na którą przybyli: wójt gminy Borys Ignatowicz, komendant P. P. Jan Butkiewicz, zastępca wójta Teodor Olechnowicz, przedstawiciel P. P. Rzepko Michał, urzędnicy Urzędu gminnego i wiele osób ze społeczeństwa.

Po krótkiem przemówieniu p. wójta do wszystkich zebranych, a szczególnie do członków oddziału, zakończonem okrzykiem na cześć Marszałka Piłsudskiego, rozpoczęła się uczta wigilijna., po której p. Komendant P. P. przemówił o znaczeniu Strzelca i jego rozwoju, a komendant Zw. Strzeleckiego Łukaszewicz podziękował wszystkim którzy przybyli, a także przemówił do członków oddziału dziękując im za dobrą pracę w oddziale. Na zakończenie odśpiewano kilka piosenek wojskowych i świątecznych.

Kilka uwag.

Od jednego z naszych czytelników otrzymujemy następujące uwagi o wyświetlanym obecnie w Kinie Miejskiem filmie p. t. „Od Egiptu do Palestyny".

Niejednokrotnie poruszano na łamach prasy wileńskiej sprawę wyświetlania nie zawsze odpowiednich dla młodzieży szkolnej filmów w Kinie Miejskiem i apelowano do Magistratu, czy też Zarządu Kina o większą kontrolę na d jakością seansów. Widocznie jednak głosy te nie znajdują echa w miarodajnych sferach!

Dowodem dziwnej wprost ignorancji i niedbalstwa jest ostatni film „Z Egiptu do Palestyny", przedstawiający w końcowych aktach fragmenty walk arabsko-żydowskich, jakie niedawno rozegrały się w Palestynie. Przed oczyma widza przesuwają się obrazy nieraz wprost ohydne: jakiś Arab zabija Żyda, zadając mu kilka pchnięć nożem, zdjęcia zwłok ludzi pomordowanych w bestjalski sposób i t. i t. d.

Nikt chyba nie zaprzeczy, że patrzenie na takie sceny nie jest czemś, coby można przyjąć spokojnie — tem bardziej że nie są to sceny „nagrane", a wypadki rzeczywiste uchwycone na taśmę przez śmiałego operatora filmowego. Do oglądania podobnych rzeczy **przymusza** człowieka jedynie wojna... czy też prosektorjum.

Jeżeli weźmiemy pod uwagę, że film ten przeznaczony jest dla młodzieży — mimowoli nasuwa się pytanie: jaką korzyść odniesie ta młodzież, widząc sceny mordowania, czy też zniekształcone zwłoki ludzkie? Bo zdaje mi się, że nie podnoszą one jej etycznego poziomu, nie mówiąc już o ujemnym wpływie na rozwój estetyczny.

Bezcelowość i szkodliwość takich widowisk widzę jeszcze w czem innem.

Na pierwszym sobotnim seansie (11-go stycznia) sala kinowa wypełniona była po brzegi młodzieżą chrześcijańską i żydowską. Początkowy gwar i szum, wynik obudzonej wielu dobremi zdjęciami ciekawości krajoznawczej, — zamienił się przy końcu seansu w jakąś dziką burzę krzyków, gwizdów i oklasków. W ten sposób reagowała młodzież śledząc z łatwo zrozumiałem napięciem losy walki arabsko-żydowskiej. Sympatje były oczywiście stanowczo podzielone! Rozumiem jeszcze emocję młodzieży żydowskiej. Niezbyt jednak przyjemne było mi na duszy, kiedy z obok siedzącej grupy uczniów dochodziły mnie zdania: „szkoda że ich więcej nie zakatrupili i t. d." Fakt ten — przypuszczam nie wymaga dalszych uwag i komentarzy!

Nie mam zamiaru potępiać w czambuł całość filmu. Obrazy, jakie przesuwają się na ekranie, ilustrują zajmująco i dosyć wyczerpująco krajobraz Egiptu i Palestyny wraz z zabytkami kultury starożytnego Wschodu. Zaznajamiają również widza z ciekawemi szczegółami życia tamtejszych mieszkańców. Są to wartości dla szkoły niezaprzeczone, bo uzupełniają i ułatwiają nauczycielowi geografji, czy historji naukę tych przedmiotów.

Z drugiej strony w przyjemny i zajmujący sposób zachęcają ucznia do interesowania się tem, co poznawane jedynie na podstawie podręcznika i niezawsze dostatecznych pomocy naukowych jest dla niego może nudnem.

Obudzanie jednak niezdrowej ciekawości i rozrzucanie antagonizmów jest czemś, co jedynie na potępienie zasługuje — tem bardziej, jeżeli chodzi o młode dusze.

Za niewłaściwy uważam również sposób reklamowania omawianego filmu. Wystawione w „hall'u" Kina Miejskiego fotografje momentów najbardziej drastycznych, obliczone są chyba na „robienie kasy"!

Uwagi powyższe kończę zapytaniem: w jakich częściach seansu miał wystąpić zapowiadany na afiszach chór synagogi? Nie było mi bowiem danem na wspomnianym seansie usłyszeć jego produkcje. Osobiście nie mogę sobie przypomnieć miejsca, w którem chór taki mógłby wystąpić ze swemi produkcjami. Chyba nie podczas zaznajamiania widza ze sposobami nawadniania piasków Egiptu, czy też mielenia mąki przez Arabki. Nie wyobrażam sobie również tego, czy pienia religijne chóru synagogi wpłynęłyby łagodząco na „entuzjazm" publiczności, patrzącej... na walki uliczne.

Eugenjusz Lukas.

SPORT

WALNE ZGROMADZENIE WIL. OKR. KOLEGJUM SĘDZIÓW P. N.

W dniu 12 b. m. odbyło się walne zgromadzenie Wil. Okr. K. S. P. N. na którem po udzieleniu absolutorjum ustępującemu Zarządowi wybrano nowe władze O. K. S. następująco:

Zarząd: przewodniczący por. Herhold, zastępca p. Wohlman, sekretarz - skarbnik p. Frank, członkowie: Kisiel i Katz.

Komisja egzaminacyjna: przewodniczący p. prof. Weyssenhoff, członkowie: p. p. Wohlman i Wróbel.

MECZ KOSZYKÓWKI I SIATKÓWKI A. Z. S. „SOKÓŁ".

Mające się odbyć w dniu 12 b. m. zawody towarzyskie koszykówki i siatkówki w sali Okr. Ośrodka W. F. Wilno A. Z. S.—„Sokół" zostały odwołane z powodu nie stawienia się w komplecie drużyny AZS-su.

BUDOWA SCHRONISKA PRZY TORZE SANECZKOWYM NA GÓRZE TRZYKRZYSKIEJ.

Dzięki usilnym staraniom p. naczelnika Opieki Sp. Urzędu Wojewódzkiego p. Jocza, Okr. Ośrodek W. F. Wilno z ramienia Wojewódzkiego Komitetu W. F. P. W. przystępuje w bieżącym tygodniu do budowy schroniska.

Fachowe kierownictwo budowy schroniska spoczywać będzie w rękach p. mjr. Ożoga szefa saperów 1 Dyw. p. Leg.

Zrealizowanie oddawna istniejącego projektu budowy toru saneczkowego wraz z schroniskiem no górze Trzechkrzyskiej, sprawia niewypowiedzianą radość miłośnikom sportu saneczkowego, których zastępy powiększać się będą z dnia na dzień, tylko... kiedyż wreszcie ten śnieg spadnie...

KRONIKA

Środa 15 Stycznia

Dziś: Pawła I-go pust.
Jutro: Marcela P.

Wschód słońca—g. 7 m. 41
Zachód „ —g. 15 m. 48

Spostrzeżenia Zakładu Meteorologji U. S. B. w Wilnie z dnia 14 I—1930 roku.

Ciśnienie średnie w milimetrach: 764
Temperatura średnia: + 1° C
„ najwyższa: + 2° C
„ najniższa: 0° C
Opad w milimetrach: —
Wiatr przeważający: południowo-zachodni.
Tendencja barom.: wzrost.
Uwagi: pochmurno, mgła.

OSOBISTE

— **Pan Wojewoda Raczkiewicz** wyjechał wczoraj wieczorem w sprawach służbowych do Warszawy.

— **Dyrektor Okręgowej Dyrekcji Kolei Państwowych w Wilnie inż. Falkowski** w dn. dzisiejszym wraca z Warszawy, gdzie brał udział w konferencji dyrektorów K. P. jaka się odbyła w dniach 11—14 b. m.

URZĘDOWA

— **Umorzenie pożyczek poszkodowanym przez wojnę.** Na posiedzeniu w dniu 14 bm. Wojewódzkiej Komisji Odbudowy pod przewodnictwem wicewojewody Kirtiklisa rozpatrzono 169 wniosków o umorzenie pożyczek, udzielonych poszkodowanym przez wojnę na terenie pow. oszmiańskiego. Po rozpatrzeniu odnośnych wniosków umorzono całkowicie 158 pożyczek na sumę 58907 zł. 25 gr., w 50% — 5 pożyczek na sumę 1114 złotych (suma pożyczek wynosi 2227 zł.), uchylono 2 wnioski na sumę 725 zł. Oprócz wyżej wymienionych pożyczek zwrotnych tymże poszkodowanym poprzednio udzielono zapomóg bezzwrotnych w materjałach budowlanych wartości 36.236 zł.

ADMINISTRACYJNA

— **Usprawnienie administracji komunalnej.** Dnia 27 b. m. odbędzie się w Urzędzie Wojewódzkim pierwsze organizacyjne posiedzenie Wojewódzkiej Komisji dla usprawnienia administracji komunalnej. Na posiedzeniu tem Komisja podzieli się na sekcje, poczem dokona ścisłego określenia tematów, jakie będą do opracowania, wreszcie wyznaczeni zostaną referenci dla poszczególnych spraw.

MIEJSKA

— **Przeniesienie pracowni psychologiczn.** Pracownia psychologiczna dla badań dzieci szk. powsz. m. Wilna została przeniesiona z lokalu przy ul. Mickiew. 60, do lokalu w murach po-Franciszkańskich, Trocka 14. Pracownia obejmuje obecnie dwie duże sale świeżo odremontowane. Kandydaci do badań winni zgłaszać się w godzinach od 15 do 18 we wszystkie dnie robocze za wyjątkiem sobót. Pracownię prowadzi p. d-r Jakubieńcówna — lekarz szkoły psycholog.

— **Cośniecoś o brukach wileńskich.** Wilno posiada obecnie 139 klm. ulic brukowanych, 141 klm. ulic niebrukowanych, 150 klm. niebrukowanych dróg podmiejskich i polnych.

Wszystkie ulice, z wyjątkiem kilkudziecięciometrowego odcinka koło Ostrej Bramy wybrukowane są prymitywnym kamieniem polnym. Bruk taki jest niehigjeniczny i wpływa ujemnie na trwałość pojazdów.

Przy sposobności zaznaczyć należy, iż wobec prawdopodobnego zerwania umowy z Warszawskiem Towarzystwem Asfaltowem, projektowane w roku bieżącym asfaltowanie jezdni przypuszczalnie nie dojdzie do skutku i zostanie odroczone na czas nieograniczony.

—**Sala miejska na przyszłość nie będzie wydzierżawiana.** Ze względu na nieodpowiednie warunki higjeniczne i sanitarne sali miejskiej, magistrat m. Wilna uchwalił na przyszłość nie wypożyczać lokalu sali na urządzanie jakichkolwiek imprez. Aktualne podobno jest obecnie przeniesienie z tych samych względów kina miejskiego do innego lokalu.

— **Uwadze lokatorów.** W związku z tem, że właściciele domów ostatnio zaczęli żądać od lokatorów opłat dodatkowych za wodę i kanalizację i to często wbrew postanowieniom, zawartym w ustawie o ochronie lokatorów 1924 r. i Rozp. Prez. Rzeczpospolitej z 1928 r., Związek Lokatorów wyjaśnia, że na mocy obowiązujących przepisów:

1) Właściciele domów są uprawnieni do żądania od lokatorów opłat za używanie wody i kanalizacji tylko wówczas, gdy wymienione urządzenia zostały przeprowadzone w tej części miasta, gdzie dom się mieści, po wejściu w życie ustawy z r. 1924, to zn. po 1 czerwca r. 1924.

2) Właściciele domów przy żądaniu od lokatorów oprócz za wodę i kanalizację obowiązani są przedłożyć lokatorom rachunek, który otrzymują od magistratu, oraz szczegółowy rachunek podziału ogólnej sumy pomiędzy poszczególnych lokatorów (wliczając właściciela domu, o ile również w tym domu mieszka) w stosunku do podstawowego komornego od poszczególnych mieszkań.

Pozatem zwraca uwagę, że wskazanem jest, żeby w każdym poszczególnym wypadku konfliktu z właścicielem domu lokatorzy się zwracali po wyjaśnienia do Związku Lokatorów.

— **Przedwczesne starania o umorzenie podatku lokalowego.** Wydział podatkowy magistratu m. Wilna zakończył prace wymiarowe i przystąpi do rozsyłania nakazów płatniczych na rok 1930. W związku z powyższem do wydziału podatkowego zgłaszają się płatnicy - bezrobotni prosząc już o umorzenie im podatku za rok 1930. Są to jednakże starania przedwczesne, gdyż umorzenie tego podatku może być dokonane dopiero po upływie roku podatkowego, to znaczy w styczniu 1931 roku. Również zbędne jest zgłaszanie się do wydziału podatkowego innych kategoryj płatników podatku lokalowego, strających się o umorzenie należności podakowych z tytułu ubóstwa. Płatnikom tym należności umarzane będą na podstawie wyników kontroli ich stanu materj. przeprowadzonych przez urzędników wydziału podatkowego magistratu.

WOJSKOWA

— **Dodatkowe posiedzenie komisji poborowej.** Dziś w dniu 15 b. m. w lokalu przy ul. Bazyljańskiej 2, odbędzie się dodatkowe posiedzenie komisji poborowej dla wszystkich tych mężczyzn, stale zamieszkałych na terenie miasta, którzy we właściwym czasie do zebrań komisji poborowej nie zgłosili się.

SPRAWY AKADEMICKIE

— **Zapisy na drugi turnus szkoły lotniczej A. A. W.** Zarząd Aeroklubu Akademickiego w Wilnie podaje do ogólnej wiadomości, że do dnia 21 stycznia r. b. włącznie przyjmuje dodatkowe zapisy, na drugi turnus szkoły lotniczej przy A. A. W.

Na powyższy kurs, w miarę wolnych miejsc, mogą być przyjęte oprócz akademików, również osoby postronne. Pierwszeństwo mają ci, którzy nie odbywali służby wojskowej i posiadają świadectwa odbycia II-go stopnia przysposobienia wojskowego. Od osób postronnych (nieakademików) wymagane są referencje dwóch osób z pośród członków Aeroklubu.

Wykłady na kursach będą odbywały się 3 razy tygodniowo w godzinach wieczorow. po 2.30 godz. Przyjęcie na kurs praktyczny zależne jest od ukończenia kursu teoretycznego, odbycia praktyki warsztatowej i wyniku badań w Centrum Badań Lotniczo-Lekarskich.

Zapisy przyjmuje sekretarjat Aeroklubu w lokalu przy ul. Mickiewicza 7 m. 2 w godz. 19 do 20 codziennie. za wyjątkiem sobót i świąt.

Z POCZTY

— **Telegramy o kilku adresach.** Wileńska dyrekcja poczt i telegrafów wyjaśniła iż mogą być nadawane depesze o kilku adresach. Za te telegramy pobierana jest dodatkowa opłata w wysokości 50 gr. od każdego wyrazu.

ŻYCIE LITEWSKIE

— **Donat Malinowski w Wilnie.** Bawi w Wilnie jeden z patrjarchów ruchu litewskiego — Donat Malinowski. Przybył on z Kowna.

— **Wyjazd poety litewskiego.** Powrócił do Kowna po krótkim pobycie w Wilnie, znany poeta litewski Faust Kirszą.

SPRAWY BIAŁORUSKIE

— **Przeniesienie niektórych oddziałów „ABSA" do Wilna.** Zjednoczenie Białoruskich Organizacyj Akademickich („ABSA"), które od czasu swego założenia mieściło się w Pradze Czeskiej obecnie na dorocznym zjeździe „ABSA", który się odbył w dniu 4 stycznia r. b. w Pradze Czeskiej zostało podzielone na dwie części: prezydjum i oddział międzynarodowy mają pozostać nadal w Pradze, a oddziały ekonomiczny, prasowy i sportowy zostały przeniesione do Wilna.

— **Żeńska organizacja białoruska w Wilnie.** W najbliższym czasie ma powstać w Wilnie żeńska organizacja białoruska, imienia wydatnej poetki białoruskiej A. Ciotki. Statut powyższej organizacji jest już opracowany i w najbliższym czasie ma być przedstawiony odnośnym władzom do zatwierdzenia.

ZE ZWIĄZKÓW I STOWARZYSZEŃ

— **Wystawa fotografji artystycznej.** We czwartek, dnia 16 b. m. Wileńskie T-wo Miłośn. Fotogr. otwiera o godz. 3-ej po południu Wielką Ogólno-Polską Wystawę Fotografji Artystycznej w salach gimn. im. J. Lelewela, ul. Mickiewicza 38 (szczegóły w afiszach). Wystawa zawiera przeszło trzysta obrazów fotograficznych najwybitniejszych artystów z całej Polski. Wystawa otwarta codzienie od godz. 3-ej do 7-ej wiecz., w niedziele od 12-tej do 7-mej wiecz.

ZEBRANIA I ODCZYTY

— **Odczyt profesora Javara z Asyrji** p. t. „Tragedja narodu Asyryjskiego" odbędzie się we środę dnia 15 b. m. o godz. 7-ej wieczorem w sali Śniadeckich Uniwersytetu. Wstęp 50 gr., dla młodzieży 30 gr. Dochód przeznaczony na cele filantropijne.

RÓŻNE

— **Ciekawe pismo.** W numerze niedzielnym naszego pisma zamieściliśmy w kronice wzmiankę o zaprowadzeniu służby telefonicznej i telegraficznej w jednej z agencyj pocztowych powiatu Brześć n/B., przyczem wskutek nieuwagi zecer opuścił nazwę miejscowości Peliszcze, wobec czego wzmianka została poniekąd zniekształcona. W związku z powyższem referent prasowy Dyrekcji Poczt i Telegrafów wystosował do nas wczoraj urzędowe pismo, w którem, powołując się aż na art. 30 Rozporządzenia Prezydenta z dn. 10. V. 1927, uprasza o sprostowanie tej wiadomości.

Po przeczytaniu tego pisma w żaden sposób nie mogliśmy zrozumieć, dlaczego referent prasowy Dyrekcji P. i T. uważał, iż musi w swem piśmie powołać się na dekret prasowy. Czyżby nie przyszło mu do głowy, że to nie ma najmniejszego sensu, chociażby dlatego tylko, że art. 30 dekretu nie może tu być zastosowany...

TEATR I MUZYKA

— **Teatr miejski na Pohulance.** Niezwykłe zainteresowanie wywołała dzisiesza premjera groteski baśniowej Gozziego „Księżniczka chińska Turandot". Nadwyraz efektowna ta sztuka, spolszczona przez E. Zegadłowicza, z muzyką Bussoniego, w opracowaniu K. Meyerholda, ujrzy światło kinkietów w wykonaniu wybitniejszych sił zespołu pod reżyserją b. dyrektora Teatru Krakowskiego Zygmunta Nowakowskiego. Nowe dekoracje i kostjumy wykonano w pracowniach teatralnych według projektów Rączewskiej, Zelwerowiczówny i Ziembińskiego. Orkiestra pod dyrekcją E. Dziewulskiego.

— **Teatr miejski Lutnia.** Dziś, po raz drugi ostatnia nowość repertuaru scen europejskich, doskonała komedja E. Pagnola „Pan Topaz". Reżyserja spoczywa w rękach R. Wasilewskiego. Nowe dekoracje według projektu E. Karnieja. Komedja Pagnola może liczyć na długotrwałe powodzenie.

— **Przedstawienia popołudniowe.** W niedzielę nadchodzącą w obu teatrach miejskich odbędą się przedstawienia popołudniowe: W teatrze na Pohulance powtórzona będzie Rewja Noworoczna, w teatrze Lutnia — „Mysz kościelna" Fodora z udziałem A. Zelwerowicza.

— **„Królewicz Rak".** W sobotę 18 o godz. 3.30 oraz w niedzielę 19 o godzinie 12-ej w południe ukaże się po raz 5 efektowna baśń fantastyczna Wandy Stanisławskiej „Królewicz Rak". Bilety już są do nabycia w kasie zamawiań.

RADJO

ŚRODA, dn. 15 stycznia 1930 r.

11.55: Sygnał czasu. 12.05: Gramofon. 13.10: Komunikat meteorologiczny. 16.10: Program dzienny. 16.15: Retransmisja stacyj zagranicznych. 17.00: Komunnikat strzelecki. 17.15: Audycja dla dzieci — Mała skrzyneczka. 17.45: Koncert z Warszawy. 19.05: Audycja literacka. 19.30: 17-ta lekcja języka włoskiego. 19.45: Program na czwartek, sygnał czasu i rozmaitości. 20.05: Audycja angielska i komunikaty. 22.25: Muzyka lekka. 22.35: Komunikaty P. A. T. i muzyka taneczna z Warszawy.

CZWARTEK, dnia 16 stycznia 1930.

11.55:Transmisja z Warszawy. Sygnał czasu, komunikat meteorologiczny, odczyt i koncert szkolny. 16.10: Program dzienny. 16.15: Muzyka taneczna z płyt gramofonowych. 17.00: Komunikaty organizacyj społecznych. 17.15: Transmisja z Warszawy. „Wśród książek" i koncert. 18.45: „Historja o drugiej wieży Babel" wspomnienia zJamborry. 19.10: 20-ta lekcja języka niemieckiego. 19.25: Kurs fotografji dla amatorów. 19.45: Program na piątek, sygnał czasu i rozmaitości. 20.05: Transmisja z Warszawy. Feljeton, koncert i komunikaty. 22.25: Muzyka lekka. 22.35: Komunikaty P. A. T. z Warszawy. 23.00: Muzyka taneczna z restauracji „Bristol" w Wilnie.

Z SĄDÓW

Krach „Rolbanku".

Sąd bada świadków.

Drugi dzień procesu.

W dalszym ciągu procesu, toczącego się przed sądem okręgowym, w sprawie bezprawnych, a krzywdzących klijentów operacyj, dokonanych przez Wileński Bank Rolniczo-Przemysłowy, badani byli świadkowie, wezwani w tej sprawie.

Miniony dzień, aż do późnego wieczora zbiegł na przesłuchiwaniu świadków, których można podzielić na trzy grupy.

Jedna — to członkowie Rady Nadzorczej Banku, jak adw. adw. Marjan Strumiłło, Czesław Skinder i Zygmunt Jundziłł, którzy rzeczowo i fachowo oświetlają działalność kierowników t. j. dyrektorów „Rolbanku", których pociągnięto do odpowiedzialności prawnej.

Świadkowie ci zgodnie zeznają, że upadek instytucji jest przyczyną załamania się w lipcu 1925 r. złotego, który skacząc gwałtownie, spadł do 11 złotych za dolara.

Ta dewaluacja złotego pociągnęła za sobą bankructwo przedsiębiorstw, w których zaangażowany na poważne kwoty był „Rolbank".

Sytuację pogorszyło znacznie to, że wierzyciele banku masowo żądali zwrotu wkładów, czego nie można było uskutecznić wobec braku płynnej gotówki.

Nie chcąc za wszelką cenę dopuścić do upadku instytucji, mającej wszelkie szanse rozwoju, dyrektorzy starali się zaspokoić żądania wierzycieli i czerpali pieniądze na ten cel ze wszelkich źródeł.

Naruszono też fundusze t. zw. siewne, przez redyskontowanie weksli zamiennych, a nawet naruszając gotówkę, wpłaconą przez ziemian na pokrycie ich zobowiązań wekslowych.

Prowadzone pertraktacje z grupą finansistów ryskich o ustąpienie im akcyj banku, były tak poważne, że dyrektorzy Rolbanku mieli podstawy do mniemania, że świeże fundusze, jakie wpłyną z Łotwy, pozwolą na wykupienie weksli „siewnych", które zostały opłacone przez klijentów-rolników.

Niestety, pertraktacje, które w tym czasie znajdowały się już w ostatniem stadjum, zostały najniespodziewaniej zerwane, główną przyczyną tego był ogólny krach gospodarczy w Łotwie, który pociągnął za sobą załamanie się interesów i pertraktującej z „Rolbankiem" grupy.

Świadkowie ci podkreślają brak złej woli w działaniu dyrektorów „Rolbanku", którzy mając na względzie jedynie ratowanie instutucji od upadku, starali się przedłużyć stan krytyczny.

Drugą grupę stanowili urzędnicy „Rolbanku", jak Jan Łappo, Ludwika Strusiewiczówna, Rejdel i inni którzy wyjaśniali na czem polegały manipulacje przy pośredniczeniu banku w operacji kredytów siewnych.

Wreszcie trzecia grupa — najliczniejsza — to poszkodowani, którzy byli zmuszeni po raz drugi wykupywać swe weksle, a nadto ponieśli duże straty, gdyż ściągnięto od nich duże sumy tytułem procentów i kosztów egzekucyjnych.

Dziś rozpocznie się rozprawa stron, a więc oskarżenie wygłosi wiceprokurator p. Zahorski, który, jak można sądzić z przebiegu śledztwa sądowego sprawę zna dokładnie, a następnie zabierze głos obrona podsądnych.

Dziś też spodziewać się należy orzeczenia sądu. **Ka-er.**

Nowe przepisy o przysięgach bezwyznaniowych.

Jak się dowiadujemy opracowywane obecnie nowe przepisy o ceremonjale przysięgi w sądach składanej przez osoby nie zaliczające się do jakiejkolwiek gminy wyznaniowej wprowadzić mają uroczyste postępowanie dla zadokumentowania ważności aktu. Po wygłoszeniu formuły przysięgi będzie musiał przysięgający bezwyznaniowy podać rękę sędziemu grodzkiemu lub też przewodniczącemu trybunału w sądach okręgowych i sądach wyższych instancyj.

List do Redakcji.

Szanowny Panie Redaktorze!

Wobec ukazania się w „Kurjerze Wileńskim" z dnia 3.I r. b. artykułu p. t. „Oświata pozaszkolna i sprawa aktów prasowych", na zasadzie Rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dn. 10 maja 1927 r. o prawie prasowem, uprzejmie prosimy o umieszczenie w najbliższym numerze poczytnego pisma Szanownych Panów poniższego sprostowania.

Nieprawdą jest, że ataki prasowe, skierowane przeciwko osobie autora artykułu p. I. Dracza, instruktora oświaty pozaszkolnej przy tutejszem Kuratorjum, „zostały przygotowane" przez Stowarzyszenie Chrześcijańsko-Narodowego Nauczycielstwa Szkół Powszechnych. Nie zgadza się również z prawdą twierdzenie p. I. Dracza, że na 100% nauczycielstwa, biorącego udział w pracy społecznej, na członków Stowarzyszenia przypada tylko 5 proc. Nieprawdą jest wreszcie, że Stowarzyszenie według własnego sprawozdania liczy 250 członków.

Natomiast prawdą jest, że Oddział Wileński Stowarzyszenia Chrz.-Nar. Naucz. Szkół Powszechnych pomyślnie się rozwija, konsoliduje się organizacyjnie, i liczba członków wynosi obecnie przeszło 450. Prawdą jest, iż przeszło 15% ogółu nauczycielstwa, biorącego udział w pracy społecznej — są to członkowie Stowarzyszenia, czynni we wszystkich niemal organizacjach społecznych, jako to — Polskiej Macierzy Szkolnej, Stowarzyszeniach Młodzieży Polskiej, Kołach Młodzieży Wiejskiej, Ognisku Oświatowem, Czytelni Ludowej, Strzelcu, Chrześcijańskim Uniwersytecie Robotniczym, Sejmikach Powiatowych, Narodowej Organizacji Kobiet, Kasie Stefczyka i w. in. na terenach powiatów wileńsko-trockiego, brasławskiego, dziśnieńskiego, postawskiego, wilejskiego, oszmiańskiego, mołodeczańskiego, wołożyńskiego, słonimskiego i wreszcie na terenie samego miasta Wilna.

Łączę wyrazy głębokiego szacunku i poważania

Za Zarząd Okręgowy Oddziału
Stowarzyszenia Chrz.-Nar. Nauczycielstwa
Szkół Powszechnych w Wilnie
Antoni Romanowski
Prezes.

Wilno, 11.I.30.

Z OSTATNIEJ CHWILI

Z konferencji haskiej.

Udział Banku Rzeszy zapewniony.

HAGA, 14.I (Pat). Ogłoszono dziś komunikat delegacji niemieckiej, zapowiadający, że jutro delegacja niemiecka podejmie kroki, potrzebne do tego, aby udział Banku Rzeszy w banku dla wypłat międzynarodowych w współdziałanie jego w przyszłych zadaniach banku międzynarodowego zostały ustawowo zagwarantowane.

Według naszych informacyj dr. Schacht w rozmowie z ministrem Moldenhauerem oświadczył, że w wypadku nie będzie się uchylał od wykonania zobowiązań, jakie z tego wynikną. W ten sposób współdziałanie Banku Rzeszy w banku międzynarodowym zostało zapewnione. Na tej podstawie ustalono porozumienie między delegacją niemiecką i prezydentem Banku Rzeszy.

Stanowisko delegacji amerykańskiej.

HAGA, 14. I. (Pat). O stanowisku delegacji amerykańskiej w łonie komitetu organizacyjnego banku wypłat międzynarodowych z kół miarodajnych donoszą, co następuje:

Stany Zjednoczone prawdopodobnie nie podpiszą umowy powierniczej z obawy przed wszelkiem możliwem łączeniem sprawy odszkodowań ze sprawą długów międzysojuszniczych. W miarę jednak wypuszczania przez bank międzynarodowy obligacyj Bank Państwowy Stanów Zjednoczonych będzie bacznie śledził ruch tych papierów na rynku nowojorskim, gdyż narówni z innemi bankami prowadzi kontrolę nad operacjami kredytowemi na tym rynku. Jest to bezwątpienia powód, dla którego Federal Reserve Bank nie wyrzeka się swego prawa veta, zapewnionego mu statutem banku międzynarodowego. Veto to — jak wiadomo — nie może być przelane na jakąkolwiek bądź inną amerykańską instytucję bankową. W interesie zarówno amerykańskich kół finansowych, jak i kół finansowych innych krajów, leży ustrzec międzynarodowy rynek pieniężny od wahań jakie mogłoby pociągnąć za sobą zniesienie komisji dla spraw transferu świadczeń reparacyjnych, bez stworzenia równoważnika w postaci nowego organizmu, przekazującego bankom emisyjnym spełnianie tej roli, która polega m. in. na utrzymaniu równowagi w procesie międzynarodowej wymiany emitowanych przez nich dewiz. W amerykańskich kołach finansowych panuje pozatem przekonanie, że mimo powściągliwości nie należy trzymać się całkowicie na uboczu wobec instytucji o tak wielkiem znaczeniu, która z biegiem czasu prawdopodobnie znacznie się rozszerzy.

Nowy kłopot.

HAGA, 14.I (Pat). W ostatniej chwili wynikły pewne trudności co do siedziby banku międzynarodowego. Bank, jak wiadomo, ma mieć swoją siedzibę w Bazylei i ma być wolny od podatków.

Rząd federalny szwajcarski nie czyni co do tego żadnych trudności, natomiast władze kantonalne w Bazylei, znajdujące się w rękach socjaldemokratów, nie chcą zgodzić się na zwolnienie tak wielkiej międzynarodowej instytucji finansowej od podatków kantonalnych.

W związku z tą sprawą wezwany został do Hagi sekretarz finansów kantonu bazylejskiego. Natomiast ze strony niemieckiej lansowane są pogłoski o ewentualnem przeniesieniu siedziby banku do Brukseli.

Szkoła dla rodziców.

Kto się kiedy zastanowił czy ma „powołanie rodzicielskie"? Niemieckie przysłowie powiada: „Łatwo jest zostać ojcem, ale być ojcem — oto sztuka"! Zapewne, wszyscy ludzie mają naturalne powołanie rodzicielskie ale, niestety często swe obowiązki zaniedbują. Zawodu rodzicielskiego trzeba się uczyć, bo niema na świecie zawodu trudniejszego i bardziej odpowiedzialnego. Wymaga on przecież tyle zdolności, wiadomości, umiejętności, taktu, zmysłu obserwacyjnego i danych psychologicznych.

Rok temu założono w Paryżu dziwną szkołę — Szkołę dla Rodziców. Uczęszczają tam na wykłady rodzice, aby na lekcjach i dyskusjach, wymieniając poglądy i doświadczenia, wspólnie doskonalić się w zadaniach wychowawczych i tak zdobytą „wiedzę rodzicielską" stosować praktycznie przy wychowywaniu własnych dzieci. Wielskiem zadaniem szkoły jest odrodzenie rodziny, aby rodzina mogła stać się dla dzieci źródłem najczystszych, najserdeczniejszych i najszlachetniejszych wzruszeń i radości.

W szkole tej studjują formację fizyczną, moralną i umysłową młodego pokolenia, zastanawiają się nad wyborem zawodu, omawiają warunki społeczne, materjalne i rodzinne w jakich się młodzież wychowuje.

Niestety, nie posiadamy takiej pożytecznej szkoły. Możemy tylko przy okazji pisania o tych idejach przypomnieć rodzicom ich istotne wobec dzieci obowiązki. Obowiązki miłości wobec dzieci — to nietylko samo uczucie, czułość, pieszczota i dogadzanie im. To starania i wysiłki, aby dzieci nasze jak najlepiej uzbroić na drogę życia, aby walka o byt nie złamała ich przedwcześnie, aby posiadając siły fizyczne i duchowe a również umiejętności realne, sami umieli dać sobie radę w epoce samodzielności życiowej.

Kochać dzieci znaczy także własną pracą i oszczędnością zapewnić dzieciom skromny kapitalik, aby wchodząc w życie, na samym wstępie nie zaznali goryczy bezsilności i bezradności.

Zrealizować to wskazanie można, zawierając w P. K. O. Ubezpieczenie Posagowe na rzecz naszego dziecka.

Kilkanaście złotych miesięcznie, wpłacanych na polisę, utworzą po dojściu dziecka do pełnoletności — posag lub poprostu kapitał na dokończenie studjów lub założenie warsztatu pracy.

Zanim założą u nas szkołę dla Rodziców, już dzisiaj możecie ugruntować przyszłość waszego dziecka przez ubezpieczenie w PKO.

M. Cz.

NA WILEŃSKIM BRUKU

Znowu włamanie przy ulicy Sadowej.

W nocy z 12 na 13 b. m. do składu ekspedycyjnego, mieszczącego się przy ulicy Sadowej 4, a należącego do Szlomy Gorodynskiego, włamali się złodzieje.

Łupem włamywaczy stały się, paczka skór i bela manufaktury, które złoczyńcy niepostrzeżenie wynieśli.

Wartość skradzionego towaru poszkodowany określił na 1500 zł.

O nocnej, nieproszonej wizycie uwiadomiono policję, która natychmiast wszczęła dochodzenie w tej sprawie.

Między innymi zatrzymany został przy ul. św. Mikołaja N-r. 5 zawodowy złodziej, który do winy się przyznał i zeznał, że manufakturę przewiózł do niejakiej Basi Galperowiczowej.

Idąc tym śladem policja dokonała rewizji u znanej paserki Galperowiczowej i odnalazła skradzioną belę, którą zwrócono poszkodowanemu.

Szmulewicz w międzyczasie korzystając z ciemności zdołał zbiec i ukryć się.

Drobne kradzieże.

Annie Kleczkowskiej (ul. Obozowa 84) skradzioon garderobę, wartości 67 zł.

Izydor Wiszniewski (ul. Zygmuntowska 28) zawiadomił policję, że skradziono mu poduszkę wartości 50 źł.

Mieszkańcowi wsi Osieniki — Renkoi, skradziono siermięgę.

Złodzieja pochwycono na gorącym uczynku jest nim Alpern Gurwicz, którym zajęła się policja.

Niefortunny „połokarz".

Z wozu przejeżdżającego przez ulicę Piłsudskiego niejaki Aleksander Nalewajko, zamieszkały przy ulicy Ponarskiej N-r. 20, usiłował skraść wiezioną szczecinę świńską.

Złodzieja zatrzymano i oddano w ręce policji.

OFIARY:

W dalszym ciągu na choinki dla dzieci szkolnych Polskiej Macierzy Szkolnej Z. W. złożyły: Szkoła Nr. 11-ty — pierniki i ozdoby. P. Wanda Wojewódzka — ubranie dla 10-ga dzieci, zabawki i ozdoby choinkowe. Bezimiennie: — 1 płaszczyk ciepły. Bezimiennie: — 12 książeczek, 3 kurtki, 3 czapki ciepłe, 5 sukienek i jeden fartuszek.

Wszystkim wyżej wymienionym ofiarodawcom składa Polska Macierz serdeczne „Bóg zapłać".

Rozmaitości

TAKŻE REKORD.

Szał rekordów nie mija. Jeszcze niedawno tańczono n. p. po sto kilkadziesiąt godzin. Pamiętamy też głodomorów, zamkniętych po kilkadziesiąt dni w klatkach bez pożywienia. Były to rekordy straszne w swej śmieszności, ale przecież od biedy dające się wytłumaczyć chęcią zdobycia pieniędzy, czy reklamy. Trudno jednak zrozumieć, jakiemi pobudkami mógł się kierować pewien „rekordzista", o którym ostatnio piszą dzienniki amerykańskie. Jest nim Australijczyk Albert Steele, z zawodu muzyk, który na wiadomość o urodzeniu się córki siadł do fortepianu i grał... przez 112 godzin i 23 minuty bez przerwy. Byłoby ciekawe dowiedzieć się, czy grał z radości, czy może przeciwnie — ze zmartwienia.

Giełda warszawska z dn. 14.I. b. r.

WALUTY i DEWIZY:

Belgja	124,19—124,50—123,88
Holandja	358,40—359,30—357,50
Londyn	43 38—42,49—43,27
Nowy York	8,896—8,916—8,876
Nowy York wypł. telegr.	8,914—8,934—8,894
Paryż	35,00¼—35,09—34,91¾
Praga	26,36 26,42—26,30
Szwajcarja	172,47—172,90—172,04
Stokholm	239,23—239,83 238,63
Wiedeń	125,36—125,67—125,05
Włochy	46,67—46,79—46,55
Berlin	212,75
Gdańsk	173,38

PAPIERY PROCENTOWE:

Pożyczka inwestyc.	120,00—120,50
Premjowa dolar.	68,75—70,00
5% konwersyjna	50,00
8% K. Z. B. G. K i B.R., obl. B. G. K.	94,00
Te same 7%	83,25
8% T. K. Przem. Pol.	82,00
4½% ziemskie	48,25—48,75
8% ziemskie	96,00
8% warszawskie	68,25
8% Kalisza	59.50
8% Łodzi	62,50—63,00
6% Obl. poż. konw. m. Warsz.	52,75

AKCJE:

Bank Dyskontowy	124,00
Bank Polski	178,00—175,75
Bank Spółek Zarobk.	78,50
Spiess	98,00
Elektrownia w Dąbrowie	55,00
Siła i Światło	90,00
Łazy	5,00
Ostrowiec serja B.	66,00
Parowozy I i II em.	20,75—21,00
Starachowice	20,75

PHILIP MACDONALD. 36)

ZEMSTA DETEKTYWA.

(„THE WHITE CROW").

Autoryzowany przekład Janiny Sujkowskiej.

W południe Pike przyjmował gości na Fennel Street. Upiorne to było przyjęcie. Po prawej stronie korytarza, w dużym, bardzo czystym i chłodnym pokoju, siedziało koło stołu 5 osób. Stół był ze zwykłego niemalowanego drzewa i takie same krzesła. Od strony korytarza wiał przejmujący przeciąg.

Wśród obecnych znajdowały się dwie kobiety i trzech mężczyzn. Nazwiska mężczyzn brzmiały: Dufresne, Holliday i Blumenthal. Holliday, niski, krępy i dobrze ubrany, należał do personelu Towarzystwa Wydawniczego Magnum i redagow. Bibljotekę Szczęściarzy. Na twarzy jego igrał porcelanowy uśmiech, duże nogi opięte były w sukienne kamasze, a w prawej ręce wirowała laska, której rączka z kości słoniowej miała kształt torsu kobiecego. Blumenthal wysoki, chudy i prawie obdarty, pracował w Towarzystwie Wydawniczem Mammoth i był wydawcą Bibljoteki Nadzwyczajności. Jego ciemna, posępna, semicka twarz uderzała brakiem wyrazu. Tylko oczy, podobne do dwóch czarnych, błyszczących paciorków strzelały bezustannie to w tę to w ową stronę. Dwaj ci panowie siedzieli obok siebie, ale zachowywali się tak, jakby o tem nie wiedzieli.

O jedno miejsce dalej siedział Dufresne, wyprostowany jak struna, ubrany z dyskretną elegancją, uderzający na pierwszy rzut oka atletycznemi barami, nieproporcjonalnemi do wzrostu. Nawprost niego, po drugiej stronie pustego stołu siedziały Sheila Holroyd i Netta Fanthorpe.

Trudno było o większy kontrast, niż między temi dziewczętami. Obie były ubrane nietylko dobrze, ale nawet kosztownie, obie były młode, czarujące i pewne siebie tą pewnością, która wypływa z przymusowej niezależności materjalnej. Obie blade i spokojne, a przecież tak niepodobne jedna do drugiej, jak dzień i noc. Sheila Holroyd, wysoka, prawie surowa, cicha, nieprzenikniona, szarooka, niemal grande dame; młoda Amerykanka, mała, drobna, nadzwyczajnie strojna, o wielkich niebieskich, przebiegłych a jednocześnie dziecinnych oczach, opanowana w odróżnieniu od dziedzicznej godności zupełnie świadomie, lecz niemniej przez to zachwycająca.

Nikt się nie odzywał. Panowało kościelne milczenie.

Zjawił się Pike, przepraszając obecnych (a w szczególności panie), że musi ich narazić na wstrząśnienie, niestety nieuniknione. Obiecał, że postara się skończyć z tem jak najprędzej i prosił aby odpowiedzieli z namysłem i rozwagą. Pierwszą poprosił pannę Holroyd.

Wstała, spokojna i wyniosła i skierowała się ku drzwiom. Pike wyszedł za nią.

Drzwi się zamknęły. Holliday poruszył się niespokojnie na krześle i jego stały uśmiech jakby przygasł. Przez chwilę zdawało się, że przemówi, ale tylko chrząknął. Dufresne bawił się automatycznie laską, z wzrokiem, utkwionym w ścianę. Blumenthal, nieruchomy jak posąg, strzelał po pokoju niespokojnemi oczami. Netta siedziała z przymkniętemi powiekami, gotując się widocznie do próby.

Pike powrócił w ciągu mniej niż pięciu minut, ale bez Sheili, która znajdowała się już na chodniku. Koło bramy minęła zajętą taksówkę, z której wysiadł Antoni. Detektyw zwrócił uwagę na bladą, ściągniętą twarz pięknej dziewczyny, która najwidoczniej wysilała się ostatkiem sił na spokój. Oczy miała szklane, wargi zaciśnięte kurczowo, a koło ust ostre linje wstrętu i trwogi. Stał chwilę w miejscu, patrząc na jej wdzięczną, smukłą postać, poczem potrząsnął głową, odwrócił się i rzekł do szofera:

— Proszę poczekać, za pięć minut będę zpowrotem.

Przy wejściu do korytarza spotkał się z Pike'm i z Nettą Fanthorpe. Pike chował właśnie notes. Dziewczyna stała sztywna, jak żołnierz na baczność, dotykając chusteczką skroni i ust. W chłodnem powietrzu unosił się słaby, słodki zapach wody kolońskiej niby widmo umarłych kwiatów. Antoni uchylił kapelusza i zwrócił się do Pike'a:

— Panna Fanthorpe skończyła?

Inspektor skinął głową, najwidoczniej zaniepokojony jej stanem.

Dziewczyna zachwiała się i gdyby Antoni nie przytrzymał jej za ramię, byłaby upadła.

— Niech pani stąd wychodzi — rzekł i wyprowadził ją na ulicę.

— Wsadzę panią do taksówki — rzekł rozglądając się naokoło.

Poczuł na ramieniu nieśmiałe dotknięcie delikatnych paluszków.

— Już mi dobrze — zabrzmiał cichy głosik. — Jaki pan dobry pułkowniku, jaki dobry! Och, to okropne miejsce!

Antoni machnął laską i koło chodnika zatrzymała się próżna taksówka. Pomógł dziewczynie wsiąść i na jej prośbę podał szoferowi adres Carfew Street. Odjeżdżając, kiwnęła mu z uśmiechem głową, siląc się na wesołość.

Powrócił do domu śmierci i w bramie minął się z Dufresne'm. Sekretarz uchylił kapelusza. Miał spokojny, a nawet znudzony wyraz twarzy tak, jakby wychodził z biura, i szedł energicznym krokiem zdrowego człowieka.

Pike zabierał właśnie z poczekalni Holliday'a. Antoni zaczekał w korytarzu. Po chwili z drzwi trupiarni wynurzył się gruby wydawca, już nie uśmiechnięty, a prawie nieprzytomny z przerażenia, z twarzą pocentkowaną czerwono i szaro. Uszedłszy prawie biegiem kilka kroków, oparł się o ścianę, dysząc prędko. Pike przemówił do niego uspakajającym tonem poczem zaczął o coś nalegać. Gruby potrząsnął słabo głową. Pike nie dawał za wygraną i wkońcu ofiara wykrztusiła około dwudziestu słów, które zostały wciągnięte do policyjnego notesu. Mały wydawca, spragniony powietrza, wybiegł pędem na ulicę.

Pike zamknął notes, podniósł oczy i zobaczył Antoniego.

— Już tylko jeden — rzekł i poszedł znów do poczekalni. Tym razem nieobecność jego w trupiarni trwała nieco dłużej. Blumenthal zachował się tak samo niedramatycznie jak Dufresne. Złożył zeznania spokojnym głosem i wyszedł wolnym krokiem, normalny i nieporuszony.

Antoni wysunął się z ciemnego kąta. Inspektor przewracał kartki notesu.

— Rezultat był do przewidzenia — rzekł. — Na pięć odpowiedzi dwie prawie zdecydowane. Trzy — ani tak, ani nie. — Zaczął czytać z notesu — Panna Holroyd: gotowa prawie przysiąc, że to Lennet. Ta sama budowa, to samo czoło i charakterystyczne wygięcie lewej ręki.

— Jakto? — zapytał Antoni.

— Prosta rzecz, panie. We wszystkich rysopisach Lenneta jest wzmianka, że miał w tej ręce jakieś krótkie ścięgno czy coś takiego. Nie mógł jej wyprostować. Otóż pozycja złamanej ręki trupa przypomniała pannie Holroyd — — —

Antoni skinął głową.

— Rozumiem. A tamta druga?

— Panna Fanthorpe? Ani tak, ani nie. Zachowała się odważnie, przyjrzała się uważnie i wkońcu powiedziała, że nie wie. Budowa ta sama, ale trudno coś orzec. Dufresne to samo, tylko w lakoniczniejszej formie. — W tonie Pike'a zabrzmiała uraza i może coś więcej. — Bardzo lakonicznej — powtórzył. — Rzucił okiem na trupa i powiedział: „Nie wiem. Przecież to nie ma twarzy". Więcej z niego nie wydobyłem... Holliday — ten mały, gruby, dał kategoryczną odpowiedź. Spojrzał i zawołał: „Mój Boże! To on! Mój Boże!" Miałem z nim kłopot. Zachował się jak kobieta. Ostatni — Blumenthal — prawie to samo, co Dufresne. Tylko nie taki skąpy w słowach. Nie chciał nawet zgadywać.

Pike zamknął energicznie notes i mówił dalej:

— Mnie w każdym razie więcej nie potrzeba. Mamy ubranie i podwójne stwierdzenie tożsamości. Wygląd ciała zgadza się z rysopisem zaginionego: pięć stóp osiem cali wzrostu; wysmukły; młody; ciemne włosy... I nie spodziewaliśmy się ujrzeć go żywego, wszak prawda?

— Nie — rzekł Antoni — ale to wszystko nie daje mi zupełnej pewności. Nie mogę powiedzieć: w i e m. A chciałbym wiedzieć bez żadnej wątpliwości. Poczekaj pan minutę!

(D. c. n.)

REDAKCJA I ADMINISTRACJA: Jagiellońska 3. Telefon 99. Czynne od godz. 9—3 ppoł. Naczelny redaktor przyjmuje od godz. 2—3 ppoł. Redaktor działu gospodarczego przyjmuje od godz. 6—7 wiecz. we wtorki i piątki. Rękopisów Redakcja nie zwraca. Dyrektor wydawnictwa przyjmuje od godz. 12—2 ppoł. Ogłoszenia przyjmują się od godz. 9—3 i 7—9 wiecz. Konto czekowe P. K. O. Nr. 80.750. Drukarnia — ul. Ś-to Jańska 1, Telefon 3-40.

CENA PRENUMERATY: miesięcznie z odnoszeniem do domu lub przesyłką pocztową 4 zł. Zagranicą 7 zł. CENA OGŁOSZEŃ: Za wiersz milimetrowy przed tekstem — 40 gr., w tekście I, II str. — 30 gr., III, IV, V, VI — 35 gr., za tekstem — 15 gr., kronika rekl.-komunikaty — 1.00 zł. za wiersz redakcyjny, ogłoszenia mieszkaniowe — 30 gr. za wyraz. Do tych cen dolicza się: za ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne — 50% drożej, z zastrzeżeniem miejsca — 25% drożej, w numerach niedzielnych i świątecznych — 25% drożej, zagraniczne — 100% drożej, zamiejscowe — 25% drożej. Dla poszukujących pracy 30% zniżki. Za numer dowodowy 20 gr. Układ ogłoszeń 6-cio łamowy, za tekstem 10-cio łamowy. Administracja zastrzega sobie prawo zmiany terminu druku ogłoszeń.

Wydawca „Kurjer Wileński" S-ka z ogr. odp. Druk. „Znicz" Wilno, ul. Ś-to Jańska 1, telefon 3-40. Redaktor odpowiedzialny Antoni Wiszniewski